Nr. 181 | Piątek, 8 sierpnia 1930 | Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Maska i twarz.

Próby rozbicia Związku Legjonistów przez opozycję polityczną, lub bodaj stworzenia jakiejś „konkurencyjnej" organizacji są — wobec „ogórkowego sezonu" — przedmiotem ogólnego zainteresowania. W prasie pojawiają się najrozmaitsze „manifesty" i deklaracje, tem żywsze, im bliższy jest termin radomskiego zjazdu. W jednym tylko kierunku opinja publiczna nie może zaspokoić swej ciekawości, mianowicie nie może się dowiedzieć, ilu też jest tych „Legjonistów-demokratów", których „rejestrację" dawno ogłoszono i którym prasa opozycyjna sprawia tak serdeczną reklamę.

Wprawdzie zjazd radomski mógłby dostarczyć w tym kierunku pewnych danych, jednak — jak na złość — na zjeździe owym ci tajemniczy „demokraci" nie staną. Tak postanowił „Komitet Organizacyjny", firmowany przez pp. Arciszewskiego, Struga i Thugutta, dlatego, by „nie dać łatwych argumentów przeciwnikom, iż chce się ich oficjalną uroczystość zamącić lub rozbić". Ów niezwykły takt byłby godzien podziwu, gdyby nie bardzo uzasadnione podejrzenie, że chodzi tu nie tyle o kurtuazję, ile o uniknięcie ryzykownego policzenia wzajemnych sił. Zawsze wygodniej być bezinteresowną „masą" niż dającą się policzyć na palcach gromadką.

Śledząc koleje polemiki, rozwijającej się na marginesie powyższej sprawy, musimy z pewnem uznaniem ocenić rzetelne wysiłki, zużyte przez apostołów frondy na to, by nadać jej jakąś żywszą barwę. Bo ostatecznie gdy się coś robi — dobrego lub złego — trzeba powiedzieć, w jakim celu i pod jakiem hasłem. Cel na razie pozostaje w ukryciu i tak jest lepiej. Nie można przecież z miejsca ogłosić, że chcemy rozbić obóz ideowy, skupiony około Marszałka Piłsudskiego, i ułatwić sobie w ten sposób powrót do władzy. Więc też topi się ów właściwy cel akcji w powodzi szumnej retoryki. „Legjoniści-demokraci — woła z patosem generalny szermierz sprawy „Robotnik" — pracują nad odrodzeniem idei legjonowej, nad przywróceniem imieniu Legjonisty dawnego splendoru i dawnego znaczenia, nad zachowaniem dla potomności czystości Legendy Legjonów..." Dobry Boże! I całe to odradzanie i oczyszczanie ma się odbywać na łonie Centrolewu?

Dlatego też poważnie tej krucjaty brać nie można. Słuszność ma „Gazeta Polska", gdy podgląda ją raczej na wesoło, gdy ją nazywa „rakołostwem" i nie przeraża się zgoła rejestracją tego „tuzina łazików", którzy do żadnej organizacyjnej pracy lat tyle się nie zabrali, silniejszą energją, wytrwalszą inicjatywą się nie zaznaczyli". Galwanizowanie dziś tych najczęściej aspołecznych jednostek przez kilku menerów partyjnych w interesie ich gry politycznej — nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa dla zwartości obozu legjonowego. Ale ze stanowiska państwowego nie jest zjawiskiem obojętnem.

Opozycja często operuje zarzutem, że Rządy pomajowe „rozbijają" społeczeństwo i niszczą stare organizacje. Jest to zarzut o tyle niewłaściwy, że właśnie około Rządów pomajowych powstała najsilniejsza i najkarniejsza organizacja z tych, jakie istniały kiedykolwiek w Polsce, organizacja współpracy, sprawiająca cud zjednoczenia ludzi różnych obozów i temperamentów politycznych pod jednym sztandarem. Jej istnienie jest żywem świadectwem pozytywnej i konkstruktywnej pracy tych Rządów.

Opozycja, podnosząc jednak ów niesłuszny zarzut, wychodzi ze słusznego założenia, że Państwo niezbędnie potrzebuje trwałych i zwartych ośrodków organizacyjno-ideowych. One są ogniskiem wychowania obywatelskiego, one zapewniają polityce pewną ciągłość, one są tym niezawodnym fundamentem, na którym można w chwili krytycznej oprzeć bezpieczeństwo, a niekiedy i byt Państwa. Wołanie o stworzenie takiego „rdzenia", podwójnie koniecznego wobec braku wewnętrznej konsolidacji i wobec różnic dzielnicowych, rozlegało się od pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości i spełnione zostało dopiero po przewrocie majowym. Takim państwotwórczym ośrodkiem ideowym i politycznym stał się obóz współpracy z Rządem i jego najcenniejsza część — dawni bojownicy o niepodległość. Dopiero z chwilą powstania tego obozu zapełniona została niepokojąca próżnia w naszej strukturze państwowej.

I oto ta pierwsza szczęśliwa próba skrystalizowania idei i zorganizowania żywiołów państwowych wywołuje dziś reakcję opozycji. Niezręcznie i nieskutecznie, ale usilnie rozwija się akcję w celu rozbicia i unicestwienia tego, co sama opozycja uznawała niegdyś za potrzebne, oczywiście pod warunkiem, że monopol na tworzenie takiej centralnej komórki zostanie jej oddany.

Dlatego gra dzisiejsza jest nieszczera. Hasła kłamią rzeczywistości, a „demokratyczne" frazesy daremnie usiłują zamaskować prawdę, jaką jest pragnienie zagarnięcia władzy za wszelką cenę, nawet za cenę skłócenia tych, którzy jedyni zdołali się skupić, — nawet za cenę anarchji.

Niemcy odrzuciły propozycję Polski

w sprawie rokowań celnych.

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT.) W dniu 4 bm. Rząd polski otrzymał odpowiedź rządu Rzeszy na notę polską z dnia 14 czerwca b. r. w sprawie pod wyższenia niemieckich ceł na artykuły rolnicze. W nocie tej rząd Rzeszy powołuje się na wyjaśnienia dane już poprzednio Rządowi polskiemu, powtarzając argumenty dawniejsze o okolicz nościach nagłych, które spowodowały podniesienie stawek celnych na artykuły rolnicze.

Rząd Rzeszy stwierdza, że mimo, iż podwyżki ceł z dnia 15 kwietnia opierają się na tej samej podstawie, co podwyżki ceł dawniejsze, to jednak podwyżka z dnia 15 kwietnia również przeprowadzona była w okolicznościach nagłych, gdyż dotychczasowa ochrona celna okazała się niewystarczającą wobec ostrzejszego, niż w innych krajach kryzysu, jaki obecnie przechodzi rolnictwo niemieckie.

Z tych względów rząd Rzeszy nie jest skłonny rozpocząć z Polską rozmów o rekompensaty, celem przywrócenia równowagi, naruszonej ostatniem podwyższeniem stawek celnych niemieckich na artykuły rolnicze, inicjatywą których wystąpiła Polska zgodnie z procedurą konwencji handlowej, przyjętej na konferencji gospodarczej w marcu r. b. w Genewie.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT.) W związku z notą rządu niemieckiego w sprawie podwyżki ceł niemieckich na artykuły rolnicze dzienniki dzisiejsze stwierdzają, iż Polska uczyniła wszelkie możliwe kroki, by nie dopuścić do osłabienia istotnej wartości konwencji genewskiej zachwianej wskutek ostatnich podwyżek ceł agrarnych niemieckich. Rząd niemiecki odrzucając propozycję polubownych rozmów z Polską na płaszczyźnie konwencji unicestwił te wysiłki Polski. Tem samem staje się widoczne, że polityka prohibicyjna Niemiec idzie w kierunku przeciwnym zasadom stabilizacji poziomu ceł, na których opiera się dążenie do normalizacji gospodarczej wymiany międzynarodowej.

Tajemniczy mistyfikator.

„Przyjaciel" prezydenta Hindenburga.

Katowice, 7 sierpnia. (PAT.) Z Zabrza donoszą, że tamtejszy magistrat zawiadomiony został telefonicznie z Berlina, iż do Zabrza przybędzie przyjaciel prezydenta Hindenburga pułkownik Jahn celem zwiedzenia okręgu przemysłowego. Magistrat wysłał na dworzec delegata, który jednak powziął podejrzenia co do osoby gościa. Gdy nazajutrz połączono się telefonicznie z Berlinem wyszło na jaw, że z domu prezydenta Hindenburga nikogo nie upoważniono do odbycia tej podróży. Wobec tego policja aresztowała Jahna, który okazał się robotnikiem tego samego nazwiska. Cel tej mistyfikacji nie jest jeszcze wyjaśniony.

Dalsze konkursy awionetek.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT.) Dziś od rana odbywały się na lotnisku w Staacken próby dalszych uczestników rajdu awionetek w konkursach technicznych startu i lądowania. Pogoda i wiatr zmieniały się z chwili na chwilę. Po słonecznym okresie następowały wielkie ulewy, wiatr zaś wzmagał się lub chwilami ucichał zupełnie. Mimo to komisja sportowa, by nie przewlekać konkursów poleciła wykonywać próby prawie bez przerwy. Do wieczora próby startu i lądowania dokonali prawie wszyscy wylosowani w 4 grupach, składających się każda z 10 zawodników. W drugiej grupie znajdowali się z pośród Polaków Więckowski, Bajan i Gedgowd. Zawody te odbywały się z rożnem powodzeniem, nawet dla czołowych uczestników rajdu. Kanadyjczyk Carberry, zajmujący ostatnio 2-gie miejsce miał szczególnego pecha. Stracił niemal wszystkie okazje do zdobycia nowych punktów, zrywając raz po razu sznur z chorągiewką przy przelocie. Anglik Broad, należący również do 2-giej grupy, przy jednym z przelotów uszkodził brzeg skrzydła tak, że nie mógł następnie wykazać podczas dodatkowego lotu pełnej zdolności maszyny, gdyż groziłoby to zniszczeniem całego skrzydła. Wyczyny Niemców Morzika i Possa były zadowalające. Również wszyscy trzej Polacy wykazali możliwe dla nich maksimum sprawności pilotów i maszyn.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, W dzisiejszym ciągnieniu loterji państw. padły następujące wygrane:

80 tys. 157.635.

10 tys. 69.668.

1 tys. 80.653, 106.039, 117.775, 187,581.

800 tys. 50.032, 105.609, 120.610, 125.580.

Marszałek Piłsudski wyjeżdża do Radomia.

Wilno, 7 sierpnia. (PAT). W dniu 6 bm. w osadzie Pikiliszki, gdzie ostatnio przebywa Pan Marszałek Piłsudski, odbyły się tradycyjne dożynki, oraz poświęcenie domu. Uroczystości te spędził Pan Marszałek Piłsudski w gronie przybyłych z Wilna członków rodziny. Pan Marszałek kończy swój pobyt wypoczynkowy w Pikiliszkach i prawdopodobnie w sobotę wraz z rodziną odjedzie pociągiem z Wilna bezpośrednio do Radomia na zjazd Legjonistów.

Podziękowanie ministra Pernota.

Warszawa, 6 sierpnia, (PAT). Minister Komunikacji inż. Kühn otrzymał dziś list od francuskiego ministra robót publicznych Pernota; w którym p. Pernot składa gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Polsce i zaznacza, że wywiózł z Polski jaknajmilsze wrażenia.

Nagroda dla Amy Johnson.

Londyn, 6 sierpnia. (PAT). Olbrzymie tłumy publiczności wśród objawów niesłychanego entuzjazmu odprowadziły dziś słynną lotniczkę miss Amy Johnson do lokalu, gdzie redaktor „Daily Mail" wręczył jej jako dar czek na 10.000 funtów.

Posucha w St. Zjedn.

Wiedeń, 6 sierpnia. (PAT). Według doniesień dzienników z Nowego Jorku posucha panująca w Stanach Zjednoczonych wyrządziła poważne szkody. Panuje zupełny brak paszy dla bydła. Przewodniczący Zjednoczenia farmerów zwrócił się do rządu z prośbą o kredyty na zakup paszy.

Dobrobyt wychodźtwa polskiego we Francji.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Paryż, w sierpniu 1930.

Jakkolwiek emigranci polscy we Francji nielubią, gdy im się przetrząsa kieszenie i oblicza ich oszczędności, to jednak trudno nie napisać o tem, co się rzuca w oczy. A rzuca się to, że ogół wychodźtwa polskiego we Francji żyje w dobrobycie, że nietylko posiada znaczne, wielomiljonowe oszczędności tu, ale również kilkadziesiąt miljonów rocznie odsyła do Polski.

Wobec ogólnego dobrobytu Francji i wysokiej stopy życiowej, życie robotnika polskiego niczem nie różni się od życia robotnika krajowego. Tak samo dobrze je i pije, tak samo przyzwoicie się ubiera, tak samo dobrze mieszka, bo go stać na wszystko. Są jednak i tacy, którzy przyjeżdżają z powziętem już postanowieniem, że w czasie jak najkrótszym muszą zaoszczędzić jak najwięcej, by jak najprędzej wrócić do Polski. Ci żyją poniżej ogólnego poziomu. Ubierają się gorzej, jedzą skąpiej, nie piją, wskutek czego mogą zaoszczędzić rocznie kilka, często 10 tysięcy franków.

Wobec zdecydowanego już podziału emigracji polskiej we Francji na stałą i czasową, część tych zaoszczędzonych sum pozostaje na miejscu, część zaś odpływa do Polski. Żadnych danych statystycznych w tym względzie przytoczyć niepodobna, pewne jednak jest, że większość oszczędności polskich pozostaje we Francji, choć — niestety — nie w polskich instytucjach. Jakkolwiek bowiem w początkach emigracji prosperowały tu nawet nieźle oddziały banków krajowych, to jednak wskutek zależności ich od centrali w Polsce, zbankrutowały wraz z centralami podczas kryzysu finansowego, spowodowanego przemianą systemu walutowego w kraju. Przepadło przytem wiele miljonów oszczędności wychodźczych, które, wskutek rozgoryczenia wychodźtwa, rząd, upoważniony specjalną uchwałą Sejmu, zwrócił.

Oczywiście nie byłoby do tego doszło, gdyby państwowe placówki bankowe postarały się były założyć tu swoje oddziały zaraz w początkach napływu naszej emigracji do Francji, t. j. w latach 1921-23. Doszło do tego wprawdzie, ale zbyt późno, po 10-ciu latach istnienia emigracji, gdy w pierwszym rzędzie trzeba nietylko przełamać nieufność wychodźtwa do polskich placówek bankowych, na których solidności zawiedli się niegdyś, ale również wyrównać moment zupełnej próżni, gdy po owych bankructwach przez szereg lat nie było żadnych polskich banków i wychodźcy zanosili siłą rzeczy swe oszczędności do banków i kas francuskich. Szczególnie francuskie pocztowe kasy oszczędności posiadają wiele miljonów oszczędności polskich.

Dobrze jednak, że P. K. O. zdecydowała się wreszcie na założenie tu swego oddziału, który potrafi przyciągnąć ku sobie przynajmniej część oszczędności, a z drugiej strony, w miarę zyskiwania na ruchliwości, potrafi skoncentrować gros oszczędności wychodźtwa czasowego, by je skierować do kraju. Dyrekcję P. K. O. zachęcił zapewne fakt, że wskutek jedynie doraźnej propagandy, wychodźtwo umieściło w P. K. O. półtora miljona złotych.

Pole do pracy jest olbrzymie. Ugór, źle dotąd nie uprawiany. Mimo aż przesadnie może ostrożnej działalności niewielkiej ilości kas, mało intensywnej propagandy, w pierwszych 5 miesiącach istnienia P. K. O. we Francji, zgromadzono ½ miljona oszczędności wychodźczych, umieszczonych na książeczki i około półtora miljona franków wysłano do rodzin emigrantów, pozostałych w Polsce. Oczywiście jest to tylko cząstka ogólnej sumy polskich kapitałów we Francji. Można bowiem śmiało przyjąć, że emigranci czasowi odsyłają stąd swym rodzinom ok. 25 milj. franków rocznie, zaś o wiele więcej pozostaje w różnych kasach i bankach we Francji. Ile, tego nawet w przybliżeniu nie da się określić.

Jedni oceniają sumę polskich oszczędności za 10 lat na 100 miljonów, inni na miljard. Mojem zdaniem, należy je oceniać raczej wyżej, t. j. bliżej miljarda, aniżeli stu miljonów.

Przedewszystkiem bowiem emigracja stała jest liczniejsza, żyje w warunkach najbardziej uregulowanych i często od początku w tem samem miejscu pracuje w każdej niemal rodzinie po kilka osób, przyrost naturalny szczególnie wśród westfalczyków (dawnych) jest bardzo silny i są rodziny, które posiadają po 50, a nawet 30 tysięcy oszczędności. Przeciągnąć te olbrzymie kapitały z tutejszych banków do P. K. O. jest niezmiernie trudno, dlatego działalność P. K. O. obliczona być winna raczej na emigrację czasową i niedawno osiadłą. W każdym razie kierownik P. K. O. w Paryżu, p. Lisiewicz, sądzi jednak, że po pierwszej fazie organizacyjnej, gdy prowadzona dziś spokojnie, lecz skutecznie propaganda zacznie wydawać owoce, t. j. za jakie dwa lata, będzie mógł z oszczędności wychodźczych przesłać corocznie do kraju kilkadziesiąt miljonów franków.

Al. Then.

B. minister jugosłowiański Kusotic fałszerzem paszportów.

Wiedeń, 6 sierpnia. (PAT.) Według doniesień dzienników z Nowego Jorku władze imigracyjne postanowiły odmówić zezwolenia na pobyt w Stanach Zjednoczonych jugosłowiańskiemu b. ministrowi robót publicznych oraz zięciowi Stefana Radicza — Augustowi Kusoticowi. Powodem tej odmowy jest fakt sfałszowania wizy amerykańskiej na jego paszporcie. Stwierdził to jugosłowiański konsul generalny w Nowym Jorku, oświadczając, że Kusotic pragnie uprawiać w Ameryce propagandę, mającą na celu pozyskanie chorwackiego elementu w Ameryce dla odłączenia Chorwacji od Jugosławji. Kusotic, jeden z przywódców byłej partji chłopskiej w roku ubiegłym uciekł z Chorwacji, poczem przebywał pewien czas w Wiedniu, potem wyjechał do Rzymu, następnie do Londynu, wkońcu zaś do Nowego Jorku.

Tragedja miłosna w Gnieźnie.

2 osoby zabite, 1 ciężko ranna.

Poznań, 7 sierpnia. (PAT). Dzisiejsze pisma poranne donoszą z Gniezna o krwawem zajściu, które wydarzyło się w fabryce luster i ram należącej do firmy „Warm" Do biura tej fabryki przybył wczoraj popołudniu wydalony przed kilku tygodniami pracownik firmy 35-letni Edmund Przybylski. Po krótkiej wymianie zdań z synem właściciela firmy Janem Warmem oddał do niego kilka strzałów rewolwerowych, raniąc go ciężko. Następnie skierował się do drugiego pokoju, gdzie pracowała 27-letnia buchalterka b. narzeczona Przybylskiego Kazimiera Skibińska, którą położył trupem na miejscu, poczem strzelił do siebie, raniąc się ciężko w głowę. Warm w drodze do szpitala zmarł. Stan Przybylskiego jest bardzo ciężki.

Huragan nad Woj. nowogrodzkiem.

Nowogródek, 7 sierpnia. (PAT.) W dniu wczorajszym o godz. 5 popołudniu przeszedł nad Województwem nowogródzkiem huragan o nienotowanej dotychczas sile, połączony z ulewą. Nad Baranowiczami przeszła trąba powietrzna, która pozrywała dachy z 7 domów prywatnych i 4 kolejowych. Powywracane zostały słupy telegraficzne i telefoniczne. Szkody są bardzo znaczne, sięgają bowiem kilkuset tysięcy złotych. Komisja bada stan kilku domów, uszkodzonych przez huragan.

Znowu krwawe starcia w Indjach.

Karachi, 6 sierpnia. (PAT.) W wyniku starć, jakie miały miejsce w Sukkur, między Hindusami a Muzułmanami 12 osób zostało zabitych, a 150 odniosło rany. W czasie rozruchów dopuszczono się grabieży magazynów.

Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Aresztowano 200 osób. Ze względu na powagę sytuacji ogłoszone zostało rozporządzenie zabraniające zbierania się w miejscowościach publicznych grupami ponad 5 osób.

Simla. 6 sierpnia. (PAT.) Oddziały powstańcze szczepu Afridis posuwają się w kierunku Peszawar w celu zaatakowania tego okręgu. Sytuacja jest niepokojąca.

Hyderabad. 6 sierpnia. (PAT.) W wyniku starcia, jakie miało miejsce koło budynku pocztowego między Hindusami a Muzułmanami, 5 osób zostało zabitych a 95 odniosło rany. W Sukkur w ubiegłą niedzielę Hindusi zdemolowali sklepy muzułmańskie. Policja przywróciła spokój.

Nowa afera sowiecka w Berlinie.

Aresztowanie likwidatora Rossowtorgu.

Berlin. 6 sierpnia. (PAT.) Sprawa zaaresztowania w Berlinie dyrektora sowieckiego towarzystwa handlowego Russowtorgu Iwana Samoiłowa, według zeznań oskarżonego, przedstawia się następująco: Towarzystwo Russowtorg w Wiedniu zajmuje się głównie importem towarów rosyjskich do Austrji, a filja tej firmy znajduje się również w Berlinie. Ponieważ przedsiębiorstwo od pewnego czasu wykazywało stale pasywa, miało więc być rozwiązane, a likwidatorem został wyznaczony z ramienia rządu sowieckiego Samoiłow, który po likwidacji przedsiębiorstwa w Wiedniu przybył do Berlina, aby rozwiązać również i filję berlińską.

Jak twierdzi Samoiłow, rząd sowiecki wezwał go do powrotu do Rosji. Wezwaniu temu Samoiłow zadość nie uczynił, a w odpowiedzi na to, miał rząd sowiecki skonfiskować majątek jego w Rosji. Wówczas Samoiłow podjął z kasy towarzystwa Russowtorgu 20.000 dolarów, jako odszkodowanie za skonfiskowany majątek. Rząd sowiecki wniósł przeciw Samoiłowi do niesienie karne w Wiedniu i Berlinie za sprzeniewierzenie.

Ponieważ Samoiłow przeniósł się w międzyczasie do Berlina, przeto prokuratura wiedeńska prosiła władze kryminalne w Berlinie o aresztowanie, stawiając równocześnie wniosek wydania Samoiłowa, w skutek czego Samoiłow został w Berlinie aresztowany.

Filja berlińska Russowtorgu wniosła również przeciw Samoiłowi doniesienie karne do sądu okręg. w Berlinie. Oskarżony zaprzecza energicznie, jakoby dopuścił się sprzeniewierzenia. Obrońca jego zaproponował sądowi złożenie sumy 20.000 dolarów, jako depozytu do chwili rozstrzygnięcia sprawy w drodze dochodzeń cywilnych. Chwilowo Samoiłow pozostaje nadal w areszcie.

Wiedeń. 6 sierpnia. (PAT.) Według doniesień prasy zeznał aresztowany w Berlinie likwidator wiedeńskiego Russowtorgu Samoiłow, że był uprawniony do zabrania 20.000 dolarów z kasy towarzystwa ze względu na skonfiskowanie jego majątku w Moskwie przez władze sowieckie. Samoiłow został po przeprowadzonej likwidacji w Wiedniu powołany celem zdania sprawy do Moskwy. Nie wykonał jednak tego rozkazu ze względu na doświadczenia innych urzędników sowieckich zagranicą tembardziej, iż po konfiskacie jego majątku w Moskwie żona jego zajęta także w misji handlowej sowieckiej w Berlinie otrzymała wypowiedzenie.

Samoiłow oświadczył gotowość złożenia sumy 20.000 dolarów na ręce władz, aż sąd cywilny nie wyda decyzji w sprawie jego pretensji do rządu sowieckiego.

Prezydent Senatu włoskiego w Warszawie.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). Wczoraj przybył do Warszawy wraz z małżonką przewodniczący Senatu włoskiego Federzoni, który w podróży swej zwiedził Gdańsk i Gdynię. Federzoni jak wiadomo, jest jednym z najbliższych współpracowników Mussoliniego.

O reformę wyborczą w Niemczech.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT). Minister finansów Rzeszy dr. Dietrich wygłosił odczyt na temat „Zbiorowisko udziałowców, czy też naród o idei państwowej".

W odczycie tym Dietrich bardzo długo rozwodził się między innemi nad koniecznością reformy obecnego systemu wyborczego w Niemczech, który uważa za przeżytek. Łączność między wyborcami, a posłami została już oddawna zerwana. Między nimi stanęła dość mocna biurokracja polityczna, oraz poszczególne instytucje aparatu ogólnego. Stworzenie stanu rzeczy, któryby wyborcom wpoił przekonanie co do bezpośredniego wpływu wyborcy na posła — musi być celem reformy wyborczej.

Zamknięcie M. W. K. T.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). W niedzielę 10 bm. nastąpi zamknięcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Aktu zamknięcia dokona Minister Komunikacji Kühn, który przed zamknięciem Wystawy doręczy wystawcom odznaczenia państwowe przyznane im na podstawie uchwały Rady Ministrów.

Jak „pracuje“ słynne G. P. U. zagranicą.

30 miljonów dolarów wydaje Moskwa corocznie na robotę szpiegowską i prowokatorską zagranicą.

W wychodzącym w Paryżu, a założonym przez grupę byłych urzędników sowieckich ze słynnym p. Biesiedowskim na czele, czasopiśmie „Borba“, ogłoszoną została odezwa do „robotników i włościan Związku sowieckiego“, poddająca ostrej krytyce regime Stalina i piętnująca w słowach dosadnych i przekonywujących całą gospodarkę sowiecką. Odezwa sama w sobie nie przedstawia nic szczególnie interesującego. Dziesiątki podobnych odezw ogłaszają ciągle pisma emigracyjne, a dziesiątki tysięcy ulotek, piętnujących rząd moskiewski, krąży wszak stale z rąk do rąk po całym obszarze ZSSR. Odezwa, ogłoszona teraz w „Borbie“, zasługuje jednak na to, by jej poświęcić odrobinę miejsca. Autorzy jej bowiem, ludzie bezwątpienia doskonale z zakulisową stroną polityki Sowietów obznajomieni, — byli wszak do niedawna na rządowej służbie sowieckiej i w niejednej „robocie“ sami brali udział — ilustrują swoje dowodzenia faktami i cyframi, a fakty te i cyfry są naprawdę niesłychanie ciekawe.

Okazuje się, że Moskwa co miesiąc asygnuje na szpiegowską i prowokatorską robotę zagranicą, oczywiście z budżetu państwowego, a więc z pieniędzy podatników, 2 i pół miljona dolarów, co czyni rocznie okrągłą sumkę 30 miljonów dolarów, czyli blisko 300 miljonów złotych.

Na co idą te pieniądze? Głównie na utrzymanie zagranicznych agentów G. P. U. oraz na przekupywanie cudzoziemców, mogących oddać prowokatorskiej i szpiegowskiej robocie Sowietów poważniejsze usługi. Oto n. p. dwa fakty, które dla przykładu cytują autorowie odezwy: W roku 1924 G. P. U. za sumę 20 tysięcy dolarów uzyskało „współpracę“ dwóch konsulów państw, sąsiadujących z ZSSR. — finlandzkiego w Constanzy i litewskiego w Białogrodzie. Pozostając na służbie swoich rządów, obydwaj ci konsulowie — zapewnia odezwa — przez bardzo długi czas byli jednocześnie ajentami G. P. U. a mając dostęp do sfer urzędowych krajów, gdzie byli akredytowani, dostarczali Sowietom bardzo cennych i wiarygodnych informacyj. Na podobnych warunkach był „zaangażowany“ na służbę sowiecką jeden z szefów Siguranzy rumuńskiej.

Bardzo drogo kosztuje Sowiety (no i podatnika sowieckiego) utrzymanie berlińskiej Agentury G. P. U. Najniższa pensja, jaką Sowiety wypłacają swym berlińskim współpracownikom, to 100 dolarów miesięcznie. Dodać tylko trzeba, że liczba tych „współpracowników“ wynosi w samym tylko Berlinie przeszło 100 osób, a liczba ajentów, zatrudnioych w innych miastach Rzeszy, jest parokrotnie wyższa. Według skrupulatnego obliczenia, uczynionego przez autorów odezwy, budżet berlińskiej agentury G. P. U. wynosił w r. 1922 — 20.000 dolarów miesięcznie, w roku następnym — 35.000, w 1924 — 45.000 a w 1925 roku — ani mniej, ani więcej tylko 70.000 dolarów na miesiąc. Dziś podobno koszt ajentury berlińskiej spadł do 50.000 dolarów miesięcznie, a to z tego powodu, że w międzyczasie potworzyły Sowiety szereg innych ośrodków szpiegowskich.

Że prowokacja jest jednym z głównych środków „wyższej polityki“ Sowietów i Kominternu — zbytecznem jest chyba dodawać. „Prawie połowa monarchistycznych organizacyj rosyjskich zagranicą — zapewnia odezwa — została stworzona z inicjatywy i za pieniądze G. P. U.“ Jak dalece Sowiety zdołały opanować ruch monarchistyczny na rzecz W. Ks. Cyryla, mieniącego się dziś „jedynym prawowitym władcą Rosji“, świadczy to, że na żołdzie G. P. U. był jeden z „ambasadorów“ W. Księcia oraz redaktor naczelny wielkoksiążęcego organu w Berlinie. Że całe gromady monarchistów drobniejszego kalibru były i są dalej na liście osób „subsydjowanych“ przez G. P. U. rozumie się samo przez się — dodaje odezwa.

„Olbrzymia część pieniędzy, asygnowanych przez Moskwę na robotę zagraniczną — czytamy dalej w odezwie — pada bardzo często pastwą złodziejskich manipulacyj rozmaitych „czołowych“ działaczy z G. P. U. Tak n. p. w roku 1923 ajent G. P. U. Bogdanów znikł bez śladu ze skromniutką sumką pół miljona dolarów, a w dwa lata później, w roku 1925, główny kasjer ambasady sowieckiej w Berlinie sprzeniewierzył 25.000 funtów angielskich. Sprzeniewierzanie lub „niemożność wyrachowania się“ z mniejszych pieniędzy jest na porządku dziennym. Toć co kilka dni czytamy w telegramach, że taki to a taki agent sowiecki ulotnił się ze znaczniejszą kwotą.

Czy w tych warunkach i przy podobnie licznej sforze ajentów G. P. U. zagranicą, podana w odezwie suma 30, 000.000 dol. nie jest obliczona za nisko — to wielkie pytanie.

M.

Pierwszy dzień marszu

„Szlakiem Kadrówki“.

Kraków. 6 sierpnia. (PAT.) O godzinie 5 rozpoczął się w Oleandrach start tegorocznego marszu szlakiem Kadrówki. Ogółem wyruszyło 44 drużyny wojskowe, strzeleckie i organizacji przysposobienia wojskowego. Na pożegnanie wyruszających na szlak piechurów przybyli dowódca O. K. 5, gen. Łuczyński, Wicewojewoda Mikosz, sen. Rolle, posłowie Kleszczyński i Pochmarski, ppułk. Belina-Prażmowski, Bolesławicz i Hoser. Z ramienia Państw. U. P. W. przybył major Wądolkowski, komendanta głównego Związku Strzel. reprezentował zastępca komendanta gł. major Rusin. Kierownikiem marszu jest inspektor Muszkiet-Królikowski.

Ulewny deszcz i wichura znacznie utrudniały marsz, który odbywa się po trasie grząskiej i śliskiej. Wkrótce po wyruszeniu z Krakowa 5 drużyna wojskowa, mylnie skierowana przez wskazującego drogę policjanta, zamiast na Kielce poszła w kierunku Ojcowa. Zanim zdążono ją zawrócić uszła ona już kilka kilometrów, nakładając sobie w ten sposób drogi. Pomimo tak fatalnej pomyłki, drużyna ta z wielką ambicją zawróciła na właściwą drogę i pomaszerowała do Miechowa. Po kilkuminutowym wypoczynku w Słomnikach drużyny wyruszyły w dalszą drogę i o godz. 11'37 minut i 57 sek. na rynek w Miechowie wkroczyła pierwsza drużyna marszowa 8 pułku p. Legjonów, w czasie 5 g. 48 m. Prawie wszystkie drużyny przybywają w przepisanym terminie, co ze względu na zły stan szosy i deszcz zasługuje na specjalne podkreślenie. Przybyła również do mety drużyna wojskowa, która zmyliła drogę i zamiast 44 klm. przemaszerowała 54. Ze względu na to że pomyłka ta nie zaszła z winy drużyny, komisja sędziowska postanowiła dopuścić ją do dalszego marszu, pomimo przekroczenia przepisanego terminu. Wśród drużyn strzeleckich najlepszy czas miał zespół z Wieliczki — 6 godz. 1 min. Do jutrzejszego marszu na etapie Miechów-Jędrzejów (40 km.), startuje 36 drużyn, gdyż 8 zespołów zostało dziś zdyskwalifikowanych, bądź za zdekompletowanie się, bądź za przekroczenie czasu.

Brak pracy w Niemczech.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT). Ze sprawozdania, przedłożonego przez Sekretarjat Generalny obradującej dziś dorocznej konferencji chrześcijańskich organizacji robotników przemysłu kopalnianego wynika, że w okresie od stycznia do lipca 1930 r. w zagłębiu Ruhry wydalono z pracy 50.000 robotników, przyczem w ostatnich dniach właściciele kopalń postawili nowe wnioski o dalsze zwalnianie z pracy. Na Górnym Śląsku niemieckim zwolniono według sprawozdania w tym samym czasie 14.000 robotników.

—mre.—

Kilka uwag o Raorcie i jego ostatniej książce.*)

Kochany Wiluś! Znamy go wszyscy z licznych feljetonów, ogłaszanych aż w dwu pismach codziennych. Koledzy po fachu znają go ponadto z dowcipnych, czasem uszczypliwych, nigdy nie obrażających przemówień na zebraniach towarzyskich.

Kochają go za jego pogodę umysłu i humor. Popełniają tu jednak błąd kardynalny: Raort nie jest humorystą — wystarczy uważne wczytanie się w bodaj jeden jego z pozoru wesoły feljeton. Jest satyrykiem, wyczuwającym subtelnie wszelkie bolączki społeczne i błędy, domagające się radykalnego a szybkiego usunięcia, by organizm społeczny czy państwowy nie ucierpiał zbytnio na tej niedomodze.

Widocznie rodzaj jego twórczości jest na czasie, kiedy należy on do szczęśliwych wyjątków, znajdujących zawsze nakładców. Wprawdzie i Staśko cieszy się ich względami i grono zbliżonych doń „powieściopisarzy“ i „powieściopisarek“, jest to jednak — mówiąc stylem bodaj i Raorta — „inna para kaloszy“.

Raort i owe grono to dwa przeciwne sobie bieguny. Oni uprawiają literaturę aktualną w zepsutym guście powojennego, rozkinowanego pokolenia; Raort jest wprawdzie aktualny dzisiaj, będzie nim jednak i jutro i za rok, chłostane bowiem przezeń wady nie znikną tak szybko. Nie łudźmy się. Optymizm w danym wypadku usypiałby tylko czujność społeczeństwa.

Raort ponadto w przeciwieństwie do owych również „poczytnych“ autorów, piszących częstokroć językiem polskim, wołającym o pomstę do nieba i powodującym okrzyk: „Boże! Ty słyszysz i nie grzmisz?!“ — pisze po polsku bez zarzutu, bez germanizmów i prowincjonalizmów, każdy zaś temat, nawet bardzo drażliwy, czasem niemiły, potrafi przyoblec w takie szaty zewnętrzne, iż lektura jego nie razi, przeciwnie zaciekawia i interesuje; nie nuży a ułatwia poznawanie samego siebie i naszych bliźnich. W lekkiej ponętnej formie wsącza on w nasze mózgi to, co — podane inaczej — minęłoby nierzadko bez pożądanego wrażenia.

Nie wszystkie feljetony, zebrane w omawianym, starannie wydanym tomie, są równej wartości. Bywają zupełnie dobre i słabsze. Fachowiec nie dziwi się ani nie gorszy tem bynajmniej: w określone ściśle dni pisać „na wesoło“, ciągle i tylko „na wesoło“, bo za to przedewszystkiem ciebie płacą, to i sztuka nielada i męczarnia równie wielka. Jestem już takim wyrobnikiem pióra czterdzieści lat z naddatkiem, rutyny pisarskiej zdobyłem chyba wcale pokaźny zasób, a jednak na ułożone z góry terminy nie zgodziłbym się łatwo, choćby nawet dla chleba tylko, którego — jak wiecie — polski literat nie posiada do zbytku.

Raort — przyznaję chętnie — wybrnął obronną ręką. Rzeczy słabsze giną w powodzi dobrych, a jedne i drugie znajdą chętnych czytelników, bo i zmysł obserwacyjny posiada autor trafny i śmiać się umie bodaj nawet przez łzy, więc i czytelnik, mniej subtelny, a takich jest przecie legjon, śmieje się wraz z nim, nie myśląc o tem, że właściwie wypadłoby mu zapłakać raczej.

Bo proszę wziąć n. p. takich „mecenasów“ teatru, „przyjaciół“ artystów, co to pętają się po widowni i za kulisami, nie wiadomo przez kogo i kiedy do tego upoważnieni. Nikt od nich nie żąda biletów wstępu, woźny otwiera przed nimi z szacunkiem żelazne podwoje zakulisowego świata, zamknięte dla innych niepowołanych gości. Oni natomiast robią w czasie przedstawienia głośno krytyczne uwagi, rzucają w publiczność uszczypliwe półsłówka, grają doskonale komedję władców i kierowników opinji.

Albo inny „pętak“ — „pan redaktor“. Pełno ich wszędzie, po handelkach, kawiarniach i cukierniach. Zawsze hałaśliwi, apodyktyczni i... groźni. Pamiętam dobrze, jak w jednym z lokali publicznych oznajmił mi subjekt, iż w drugim pokoju siedzą: dyrektor, inżynier i kilku redaktorów. Zaglądnąłem z zachowaniem wszelkich ostrożności. Dyrektor dostarczał pono — jak mówili złośliwi — wagonami świeżego powietrza na Targi Wschodnie; inżynier nadaremnie usiłował zdobyć „wojenną“ maturę, a redaktorowie — pożal się Boże! Tych wszystkich chłoszcze Raort niemiłosiernie, z prawdziwą satysfakcją. I ma rację.

Taki wiecznie ze Lwowa niezadowolony pan Pięglasiewicz, albo obrazek malujący jazdę tramwajem lwowskim; historja paczki „najprzedniejszego“ tytoniu; perypetje z podatkiem psim, choć ten faworyt dawno już nie żył, lub wreszcie kłopoty przy wypłacie przekazu pieniężnego — toć to prawdziwe pieścidełka satyry.

Wszystkich drobiazgów wymieniać i omawiać nie sposób. Jedyna rada: przeczytajcie je a żałować nie będziecie czasu, bo o trudzie mowy w danym wypadku być nie może.

Kończę słowami Raorta: „Ludzi piszących w Polsce z humorem jest bardzo mało. Ludzi usiłujących pisać z humorem jest dość dużo, ale za to też humor ten wygląda jak karawan, jak stypa pogrzebowa, jak zawodowa płaczka, lub jak polskie pismo humorystyczne. Jednem słowem: pogrzebowo“.

Raort jest satyrykiem na wesoło. To już specjalny rys jego twórczości literackiej. Bardzo mu z nim do twarzy. Tak przynajmniej twierdzą te, których on nie jest wrogiem.

*) W. Raort: „Golono, strzyżono“. Satyry. Lwów - Warszawa. Nakładem wydawnictwa „Globus“.

Cudzoziemcy w Polsce.

Okólnik P. Ministra Spraw Wewnętrznych, wyjaśniający sens przepisów, tyczących się cudzoziemców.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało następujący okólnik do pp. Wojewodów i do p. Komisarza Rządu m. st. Warszawy w sprawie przestrzegania przepisów o pobycie czasowym cudzoziemców:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zauważyło, że rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 listopada 1929 r. o ruchu cudzoziemców (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 575), przez powiatowe władze administracji ogólnej nie jest należycie przestrzegane a w szczególności, że władze te w pewnych wypadkach wogóle nie stosują postanowień powyższego rozporządzenia, albo też stosują je mylnie. Stwierdzono mianowicie, że:

1. Na obszarze Rzeczypospolitej znajduje się szereg osób, które nie posiadając obywatelstwa polskiego, przebywają w Polsce bez zezwoleń na pobyt, aczkolwiek z uwagi na art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 465) winny być uważane za cudzoziemców i jako cudzoziemcy posiadać wizy uzupełniające terminowe lub wizy uzupełniające do odwołania, w zależności od celu pobytu. Co więcej, stwierdzono, że w niektórych wypadkach powiatowe władze administracji ogólnej zadowalniają się gołosłownem oświadczeniem takich osób, iż uważają się one za obywateli polskich, zapominając, że dla oceny, czy dana osoba jest obywatelem polskim czy nie, miarodajnem jest ustalenie tego faktu przez właściwe władze, a nie samo tylko oświadczenie interesowanej osoby, które jako gołosłowne nie może mieć żadnego znaczenia prawnego.

2. Niektórzy cudzoziemcy, starając się o wizę pobytową do Polski nie podają w konsulacie polskim celu zamierzonego pobytu, zwłaszcza w wypadku, gdy cel ten jest zarobkowy, a to z obawy, zresztą niesłusznej, że w razie podania prawdziwego celu pobytu, nie uzyskają wogóle wizy pobytowej. Przyjeżdżają zatem zaopatrzeni w wizy, w których cel pobytu podany jest niezgodnie ze stanem faktycznym. Wypadki takie stają się zjawiskiem coraz częstszem, ponieważ powiatowe władze administracji ogólnej, niejednokrotnie nie tylko nie kontrolują działalności cudzoziemców w Polsce, lecz nawet dowiedziawszy się, że cudzoziemiec zajmuje się czem innem, aniżeli tem, do czego go uprawnia tekst wizy pobytowej, nie reagują wcale lub reagują w niedostatecznej mierze na tego rodzaju nadużycia. Zjawisko to dało się szczególnie zauważyć w stosunku do t. zw. artystów kabaretowych, którzy podają w konsulacie Rzeczypospolitej P., że jadą dla celów niezarobkowych, jak n. p. turystycznych, rodzinnych i t. p. ,jednak po przyjeździe do Polski występują w różnych kabaretach, dancingach i t. p. przedsiębiorstwach oczywiście za wynagrodzeniem, a więc przebywają w Polsce faktycznie w celu zarobkowym.

3. Aczkolwiek obowiązujące rozporządzenie o ruchu cudzoziemców zniosło istniejące przedtem przedłużanie pobytu, i upoważniło powiatowe władze administracji ogólnej wyłącznie do „odraczania terminu wyjazdu“ w pewnym tylko, ściśle określonym wypadku, powiatowe władze administracji ogólnej jednak niejednokrotnie nie liczą się z obowiązującemi przepisami oraz z interesem gospodarczym Rzeczypospolitej albo nazbyt liberalnie oraz w sposób niedość uzasadniony odraczają terminy wyjazdu, albo też odwrotnie w wypadkach, któreby raczej zasługiwały na uwzględnienie, zajmują stanowisko odmowne lub też czynią zgoła zbyteczne trudności w pobycie.

Celem usunięcia powyższych niewłaściwości polecam:

a) zwrócić należytą uwagę na postanowienia § 48 rozporządzenia o ruchu cudzoziemców i w jaknajkrótszym terminie zaopatrzyć wszystkich cudzoziemców w wizy uzupełniające z tem, że osoby, które świadomie zaniedbały obowiązku uzyskania stosownego zezwolenia w terminie, ustalonym w § 48, winny być ukarane na mocy art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach;

b) zwiększyć kontrolę nad działalnością cudzoziemców w Polsce i w razie stwierdzenia, że cel faktyczny ich pobytu nie pokrywa się z celem podanym w wizach, stosować §§ 8 lub 33 oraz art. 17 lub nawet w wypadkach szczególnie jaskrawych art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach;

c) udzielać odroczeń wyjazdu zgodnie z § 6 t. j. tylko wówczas, gdy cudzoziemiec wykaże (to znaczy udowodni lub conajmniej uprawdopodobni), że w wyznaczonym mu czasie pobytu n i e m ó g ł osiągnąć celu, zadeklarowanego przy otrzymaniu wizy. Rozumie się samo przez się, że wymogu § 6 wskazanego rozporządzenia nie należy nazbyt rygorystycznie stosować do osób, które przyjeżdżają do Polski w celach niezarobkowych, a więc turystycznych, rozrywkowych, towarzyskich i im podobnych, ponieważ pobyt tej kategorji osób, jako utrzymujących się z funduszów, przywiezionych lub nadsyłanych z zagranicy, przynosi niezaprzeczenie pewne korzyści gospodarcze.

(—) Sławoj Składkowski
Minister.

Odznaczenia państwowe z okazji Komtura.

53 numer Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zawiera rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie specjalnych odznaczeń państwowych, nadawanych na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w 1930 r. w Poznaniu.

W szczególności ustanowione zostały następujące wzory odznaczeń:

a) Odznaka Wielkiej Nagrody (Grand Prix) w formie krzyża. Na jednej stronie w otoku środkowej części krzyża zawierającej stylizowany wizerunek orła państwowego ma być napis „Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki, Poznań 1930“, na stronie zaś odwrotnej w środku krzyża litery „R. P.“, a w otoku napis „Za chlubne wyniki pracy“.

b) Dyplom Honorowy;

c) Odznaki Medali: Złotego, Srebrnego i Bronzowego zawierać mają na jednej stronie stylizowany wizerunek orła państwowego i napis „Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki, Poznań 1930“, na stronie zaś odwrotnej alegoryczną postać ruchu oraz napis „Za chlubne wyniki pracy“.

Odznaczenia te nadaje Minister Komunikacji w porozumieniu z właściwym Ministrem.

Międzynarodowa akcja dla zwalczania fałszerstw paszportowych.

Zgodnie z postanowieniem międzynarodowej komisji dla policji kryminalnej w Berlinie, otwartą została w Wiedniu centrala dla zwalczania fałszerstw paszportowych. Zadaniem jej będzie prowadzić ścisłą ewidencję tych fałszerstw, które posiadają międzynarodowe znaczenie, zbierać i ogłaszać materjały, nadsyłane z poszczególnych państw i dawać wyjaśnienia na specjalne zapytania. W poszczególnych krajach mają powstać osobne centrale pracujące w stałym kontakcie z centralą wiedeńską.

Przebudowa t. zw. „Drogi Mackensena“.

Na podstawie porozumienia między Rządem polskim i rumuńskim ma nastąpić odbudowa t. zw. „drogi Mackensena“ pomiędzy Hryniawą a Kopilarzem na pograniczu polsko-rumuńskiem. Droga ta, wybudowana w czasie wojny światowej przez austrjackiego generała Mackensena, ułatwi w dużym stopniu na tamtejszym odcinku granicznym komunikację z Rumunji do Rumunji przez terytorjum Polski.

W tym celu oba rządy zainteresowane zamianowały swych delegatów do specjalnej komisji mieszanej, złożonej z ekspertów technicznych, która to komisja sprecyzuje warunki przebudowy drogi i określi podział kosztów na obie strony.

Ze strony polskiej do komisji tej weszli: dyrektor departamentu Min. robót publicznych, inż. Melchjor Nestorowicz, inspektor Ministerstwa inż. Alfred Konopka, radca ministerjalny Jan Kowalski, radca minist. inż. J. Medyński, dyrektor robót publicznych w Stanisławowie, oraz delegat M. S. Wojsk. Ze strony rumuńskiej do komisji wchodzą: inspektor generalny inż. Jon Mihalache, inżynier naczelny E. Tilea, inż. nacz. Mihail Nicolau, kierownik zarządu dróg inż. R. Stengel, pułk. Draganescu, oraz mjr. Cosma.

Kongres przemytników.

Przed niedawnym czasem odbył się w Chicago kongres przemytników; oczywiście bez wiedzy policji. A były między nimi asy nielada. Znawcy amerykańskiego prawa karnego twierdzą, że na kongresie tym zebrało się co najmniej dwieście lat więzienia. Wszyscy uczestnicy przybyli na każdy wypadek silnie uzbrojeni.

Kongres zajmował się oczywiście prohibicją, która jest dla przemytników kwestją życia. Niestety prohibicja nie znajduje w Stanach Zjednoczonych tyle aplauzu, jakby to sobie przemytnicy życzyli. Coraz częściej odzywają się głosy, by temu błogosławieństwu wreszcie położyć kres. I jeżeliby pewnego dnia załamały się także czynniki decydujące, spadłaby na przemytników katastrofa.

I właśnie nad tem głowił się kongres, jakby do tego nie dopuścić. W obliczu zagrożonej egzystencji powzięli uczestnicy jednomyślną uchwałę popierania prohibicji jak najenergiczniejszą propagandą. Postanowiono zapomocą inseratów, plakatów, odczytów itp. wpajać w ludność konieczność utrzymania prohibicji. Postanowiono wypowiedzieć walkę na śmierć i życie alkoholowi. Oczywiście tylko owemu publicznie sprzedawanemu. Kongres wypowiedział pogląd, że dzięki wielkim środkom, jakiemi rozporządzają przemytnicy, uda im się ugruntować prohibicję na długie jeszcze lata.

F.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1930.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniósł z dniem 1 sierpnia 1930 r. na własne prośby, p. Władysławę W a j d o w ą, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im św. Marcina we Lwowie, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Mikołajowie n/Dn., p. Zofję K a l i n i a k o w ą, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Janisławicach, powiatu Skierniewice, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Czortowcu, powiatu Horodenka, p. Adama S a l w i c k i e g o, nauczyciela 1 kl. publ. szk. powsz. w Podwiniu, powiatu Rohatyn, do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Rohatynie, p. Emilję K r a k o w ą, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Sądowej Wiszni, powiatu Mościska, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Królowej Jadwigi w Jarosławiu, p. Karolinę R y z i ń s k ą, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. Kr. Jadwigi w Jarosławiu, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Sądowej Wiszni, p. Marję M i c h e n k o w ą, naucz. 3 kl. publ. szk. powsz. w Domaradzu, powiatu Brzozów, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Szklarach powiatu Sanok, p. Kazimierę H o r b o w s k ą, nauczycielkę publ. szk. powsz. w Zabróżach powiatu Garwolin, z dniem 1 września 1930 r. do 3 kl. publ. szk. powsz. w Łużku Górnym powiatu Stary Sambor, oraz p. Stanisława G a r l i c k i e g o Inspektora Szkolnego w Drohobyczu, na stanowisko Inspektora szkolnego w Horodence.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniosło z dniem 1 sierpnia 1930 r. na własną prośbę p. Bronisławę Z y c h o w ą, nauczycielkę 6 kl. publ. szk. powsz. w Korczynie, powiatu Krosno, do 7 kl. szk. powsz. męskiej w Krośnie, oraz p. Edwarda T r y b u s a, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Świerzowej Polskiej powiatu Krosno, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Jedliczu.

Nikotyna a żołądek.

Szereg lekarzy, którzy leczyli cierpiących na nerwicę żołądka, osiągnął dodatnie rezultaty, zakazując chorym palenia tytoniu.

Nałóg ten, jak zdawałoby się, niewiele mający wspólnego z żołądkiem, wywołuje często zjawiska, posiadające wszelkie cechy nerwicy żołądka, lub też przy istniejącej nerwicy, mocno zaostrza jej stan. Jeżeli więc chory zaprzestał palić, bardzo często, już po paru dniach, występuje wydatna poprawa, apetyt się wzmaga, a wszelkie bóle zupełnie znikają.

Skutek ów łatwo wytłumaczyć. Jeżeli spojrzymy na koniec dopalającego się papierosa, dostrzeżemy tam żółto-bronzową, gęstą ciecz, która gromadzi się tam podczas palenia i zawiera wiele nikotyny. To co zgromadziło się w wyżej wskazanem miejscu jest tylko nieznaczną częścią z papierosa. Reszta nikotyny dostaje się z dymem do samego żołądka, działając bardzo szkodliwie na jego funkcje trawienne.

Jak szkodliwie działa dym tytoniowy na funkcje żołądka, wiedzą dobrze ci, którzy mają zgubny zwyczaj palenia na czczo. Wówczas po jednym papierosie już następuje nieraz zmiana stolca i bóle. Jeżeli więc ochronimy żołądek od tych tak bardzo niepożądanych dlań wpływów, wyświadczymy mu wielkie dobrodziejstwo, na co on zareaguje natychmiast wzmożonemi funkcjami, a to przy nerwicy żołądka ma nieraz decydujące znaczenie.

KRONIKA

SIERPIEŃ
7
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Kajetana
Gr.-kat. Usp. ś. Anny
Wschód słońca g 4 m 01
Zachód „ g [illegible]
Długość dnia g 14 m 58

ŁWOWSKA

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 7 sierpnia, o godzinie 8 wiecz.: „Trzykrotne wesele“. Ceny popularne, naj-[illegible]

Piątek, 8 sierpnia, o godzinie 8 wiecz.: „Piorun z jasnego nieba“ — premjera. Zniżki [illegible]

Sobota, 9 sierpnia o godzinie 8-mej „Piorun z jasnego nieba“.

Premjera trzyaktowej komedji Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba“, odbędzie się w piątek 8 bm. w Teatrze Małym. Nielada atrakcję będzie miał teatralny Lwów i niebyle jakich dozna wrażeń artystycznych, gdyż na premjerze piątkowej, przemówi ze sceny ulubieniec naszej publiczności, znakomity nasz autor komedjowy, doskonały konstruktor i znawca tajemnic sceny, a przytem wytworny stylista Stefan Kiedrzyński. Problem społeczno-obyczajowy subtelnej tej satyry naświetla w jaskrawych barwach i bardzo charakterystycznem ujęciu tak dzisiaj modną blagę i ironizuje tak zwany kult niekompetencji. Bliska nam dziś bardzo osnowa sztuki, świetnie podpatrzone i mistrzowsko narysowane sylwety, zwarta i z temperamentem przeprowadzona akcja, a przedewszystkiem wytworny, a przytem cięty dowcip czynią z tej komedji pierwszorzędne i wielce oryginalne arcydzieło artystyczne. Pendant do wartości dzieła będzie znakomita i pełna pietyzmu dla rodzimego autora, realizacja sceniczna w naszym teatrze. W reprezentacji artystycznej uczestniczą bowiem wybitne siły naszego zespołu z pp. L. Barwińską, Z. Barwińską, Dobrzańskim, Strzeleckim i Kierczyńskim na czele. Reżyserja spoczywa w rękach dyr. Frączkowskiego, który na zaproszenie dyrekcji kreuje jedną z czołowych ról męskich. Dyrekcja nie szczędzi żadnych kosztów ani wkładów, by dać sztuce jak najstaranniejszą, a przytem niebanalną oprawę sceniczną, chcąc jej zapewnić jak najdłuższe powodzenie i utrwalić jej sukces artystyczny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Serce ulicznicy“ z Corriną Griffith, oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Władca przestworza“, oraz „Szukam męża, mam pieniądze“.

CHIMERA: „Raz w życiu“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

KOPERNIK: „Uwodziciel“, „Bohater krwawej areny“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

MARYSIENKA: „Uwodziciel“. „Bohater krwawej areny“.

OAZA: „Hygjena seksualna“. Dla pan 4 i 7.30, dla panów 5.45 i 9.15.

PALACE: „Szalony Książę“, film dźwiękowy, oraz dodatki dźwiękowe.

PAN: „Przekleństwo klejnotów“ z Anną May Wong, oraz Kohn i Kelly w haremie“.

STYLOWY: „Drut kolczasty“, oraz amer. komicy Pat i Patachon.

Tydzień społeczny „Odrodzenia“. Zgodnie z tradycją lat ubiegłych Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ urządza w dniach od 20 sierpnia do wtorku 26 sierpnia IX Tydzień Społeczny w Lublinie, poświęcony ogólnie zagadnieniom Akcji Katolickiej w Polsce. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 25 sierpnia w lokalu „Odrodzenia“ przy ul. Piekarskiej 28 I. p. codziennie od 17 do 20. Wyjazd ze Lwowa nastąpi dnia 19 bm. o godz. 14.15. Powrót 27 bm. rano.

Zarząd Związku Zadwórzańczyków wzywa wszystkich uczestników walk z pod Zadwórza oraz rodzin poległych, ażeby zgłaszali się do rejestracji codziennie od godz. 10-tej rano do godz. 18-tej we Lwowie, ul. Zdrowia l. 11/I. p.

Kurs przygotowawczy dla nowowstępujących na Politechnikę Lwowską urządza Bratnia Pomoc Studentów Politechniki w terminie od 25 sierpnia do 12 września br. Kurs obejmuje następujące przedmioty: matematykę, geometrję wykreślną, fizykę, chemję i szkicowanie. Wpisy przyjmuje i udziela bliższych informacji Sekretarjat Bratniej Pomocy, Lwów, Politechnika w godz. od 13 do 14-tej.

Kurs radjotelegrafji i radjotelefonji. W Państwowej Szkole Technicznej we Lwowie, ul. Snopkowska l. 47 odbędzie się w czasie od 11 września br. do 20 czerwca 1931 r. Ogólny kurs radjotelegrafji i radjotelefonji. Na kurs przyjmuje się bez różnicy płci kandydatów, posiadających świadectwo ukończenia 6 klas szkoły średniej ogólno-kształcącej lub równorzędnej uznanej przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego. Celem kursu jest szerzenie wśród inteligentnego ogółu zamiłowania do wiedzy radjotechnicznej oraz wyszkolenie radjotelegrafistów. Liczba miejsc ograniczona. Opłata za cały kurs 90 zł. Wpisy od 6—10 września.

W rocznicę wymarszu pierwszej kadrówki odbyło się staraniem Związku Legjonistów uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów. Mszę św. odprawił ks. kap. Bombas. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra 40 p. p. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz wojskowych z gen. Popowiczem, delegacja oficerów i podoficerów załogi lwowskiej, Związek Legjonistów z prez. dr. Garbieniem, delegacje stowarzyszeń i korporacji.

Msza żałobna. Za spokój dusz Oficerów, Podoficerów i Szeregowych poległych dnia 17 sierpnia 1920 r. pod Firlejówką, Horpinem i Zadwórzem będzie odprawioną w 10-tą rocznicę Ich bohaterskiej śmierci w Obronie Lwowa i Kresów Wschodnich, dnia 13 sierpnia b. r. o godzinie 10-tej rano w Kościele OO. Bernardynów Msza św. żałobna na którą zaprasza przedstawicieli władz kościelnych, rządowych, wojskowych i autonomicznych, stowarzyszenia i organizacje społeczne, oraz społeczeństwo lwowskie. Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów i Małopolska Straż Obywatelska.

Z Izby przem.-handlowej. Komisja komunikacyjna Izby przemysłowo-handlowej obradowała w dniu 4 sierpnia bż. r. pod przewodnictwem r. Kieslera. Na podstawie referatów wicedyrektora dra Jasińskiego i ref. dra Bluma uchwalono przedłożyć Ministerstwu Komunikacji wnioski na zmianę niektórych stawek polskiej oraz polsko-czechosłowackiej i polsko-niemieckiej związkowej taryfy towarowej na przewóz materjałów drzewnych. Ponadto na podstawie referatu prakt. konc. dra Bielskiego uchwalono wnioski co do zmiany w rozkładzie jazdy niektórych pociągów dalekobieżnych oraz zaopinjowano projekt zmiany taryfy autodorożek we Lwowie.

STOŁECZNA

Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął wczoraj kolejno: Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowskiego Ministra Pracy i Opieki Społecznej Prystora, oraz Wiceministra Pierackiego. W godzinach popołudniowych Premjer przyjął Ministra W. R. i O. P. dr. Czerwińskiego.

Wiceminister Skarbu Starzyński po przeprowadzeniu inspekcji urzędów skarbowych i celnych w Poznaniu, Gnieźnie i Łowiczu powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

KRAJOWA

LUBLIN. **Napad.** Dnia 4 bm. w lesie Babianka, pow. włodawskiego napadło 5 osobników zamaskowanych, w tem 2-ch uzbrojonych w rewolwery na kupców Herszka Listmana i Golda Akermana, którym napastnicy zrabowali ponad 1000 zł., poczem zbiegli. Pościg prowadzi policja.

STANISŁAWÓW. **Wojewoda stanisławowski** dr. Nakoniecznikow-Klukowski przeprowadził w dniu 4 bm. w towarzystwie wojewódzkiego **komendanta P. P. Buczowskiego** inspekcję wzdłuż linji kolejowej **Delatyn-Jasieniów** Górny pow. Horodenka, która **miała** na celu stwierdzenie **stanu sanitarnego oraz** stosunków bezpieczeństwa. W godzinach popołudniowych oraz w ciągu dnia następnego przeprowadził p. Wojewoda lustrację następujących gmin w powiecie horodeńskim: Szczylcze, Horodnica, Potoczyska, Dąbki, Czernelica, Okno, Tyszkowce, Czerpowiec, Harasymów, Łuka, Unisz, Podwerbce, Piotrów, Siekierczyn, Isaków i Żywaczów. W Czerpowcu, gdzie przed 3 dniami spłonęło 24 gospodarstw pozostawił P. Wojewoda zapomogę dla najbardziej poszkodowanych przyrzekając dalszą pomoc. We wszystkich miejscowościach gromadziła się ludność bez różnicy wyznań bardzo licznie a księża grecko-katoliccy przyjmowali P. Wojewodę w cerkwiach.

STANISŁAWÓW. **Pożar lasu.** Onegdaj wybuchł pożar przyziemny w lesie państwowym Turawa ad Krasne oraz w lesie prywatnym w Petrance pow. Kałusz. Pożar spowodowany został najprawdopodobniej wskutek nieostrożności pastuchów. Pod kierunkiem powiatowego komendanta PP. i innych kompetentnych czynników zarządzona została akcja ratunkowa parzy udziale 50 robotników. Pożar zniszczył w Turawie obszar zalesiony o powierzchni około 1200 metrów kwadr. a w Petrance około 2000 metrów kwadratowych.

Przed dziesięciu laty.

8 sierpnia.

Front południowo - wschodni. Nad Strypą walki. W akcji na zachód od Tarnopola oddziały nasze wzięły około 400 jeńców i 5 karabinów maszynowych, 6-ta dywizja piechoty wyrzuciła nieprzyjaciela z Radziwiłłowa, zdobywając jedną baterję, której jednak nie zdołano zabrać wobec zarządzonej wieczorem ewakuacji Radziwiłłowa.

Celem ułatwienia sobie oderwania się od nieprzyjaciela dla przegrupowania w myśl planu Naczelnego Wodza, 1-sza dywizja piechoty Legjonów przeprowadza akcję na Świniuchy. Grupa wypadowa złożona z 5-ciu batalionów i kombinowanej baterji rozbiła 72-gą brygadę sowiecką zdobywając 8 dział w czem cztery z kompletnym zaprzęgiem i 100 jeńców.

Lewe skrzydło 3-ciej armji zostało wobec sforsowania Bugu w kilku miejscach cofnięte nad rzekę Wieprz.

Front północno - wschodni. Między Bugiem a Narwią sytuacja bez zmian. Na północy korpus jazdy nieprzyjacielskiej opanował Ciechanów.

Wyjazd Legjonistów na Zjazd do Radomia.

Kierownik Okręg. Zw. Leg. we Lwowie podaje do wiadomości, że wyjazd Legjonistów ze Lwowa do Radomia nastąpi dnia 9 sierpnia o godz. 17.17 (5 godz. min. 17 popołudniu), specjalnym pociągiem z dworca głównego. Powrót do Lwowa dnia 11 sierpnia o godz. 14. Koszta przejazdu w obie strony ze Lwowa 24 zł. 60 gr. Dla niezamożnych, a przedewszystkiem bezrobotnych zebrano na pokrycie kosztów podróży na Zjazd pewną kwotę, wobec czego wzywa się wszystkich Legjonistów do obowiązkowego i jak najliczniejszego wzięcia udziału w Zjeździe. Zgłoszenia udziału swego należy telefonicznie lub osobiście kierować do Okręgowego Związku Leg. (Lwów, Gródecka 69, II p.).

Na dworcu we Lwowie będą tablice orjentacyjne oraz Legjoniści dyżurni celem udzielenia informacyj.

Zarazem apeluje się do zamożniejszych kolegów - legjonistów o dalsze składanie datków na pokrycie kosztów przejazdu i utrzymanie dla bezrobotnych kolegów.

Dwa wypadki zbrodniczego podpalenia.

Wczoraj nadeszła do Lwowa wiadomość o zbrodniczem podpaleniu zboża na folwarku OO. Franciszkanów w Czyszkach pod Lwowem. Popołudniu przyszli na folwark czterej młodzi osobnicy i prosili o udzielenie im informacji co do kierunku drogi, możności uzyskania pracy itd. Na folwarku zabawili młodzieńcy kilkanaście minut, poczem oddalili się. Skoro tylko zniknęli spostrzeżono że stogi zboża i siana zaczynają się palić.

Pospieszono wprawdzie natychmiast z pomocą, ale mimoto skutki pożaru są bardzo dotkliwe. Spłonęły bowiem dwa stogi zboża i jeden stóg siana, a szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

Wczoraj około godziny 22 straż pożarna została zawiadomiona wiadomością o wielkim pożarze w okolicy Winnik. Okazało się że pożar wybuchł na folwarku należącym do krewnych ś. p. generała Rozwadowskiego w Mikłaszowie i został podłożony zbrodniczą ręką. Spaliły się stogi zboża, natomiast budynki nie uległy katastrofie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

KRADZIEŻE. Marja Urszulak doniosła policji, że z mieszkania jej przy ul. Kordeckiego 16 jakiś nieznany sprawca skradł 80 zł. i 45 dolarów. — Dr. Hanischowi Erdmanowi zam. we Wrocławiu skradł nieznany sprawca na pl. Solskich zegarek męski złoty z monogramem E. H. wartości 500 zł.

ARESZTOWANIA. W dniu dzisiejszym ujęci zostali przez policję: Michał Fedyniszyn za kradzież gruszek wartości 30 zł. na szkodę Michała Guły. — Marjan Niski jako podejrzany o kradzież gołębi wartości 250 zł. — Władysław Kościuk, murarz, za zgwałcenie ośmnastoletniej Anny Karwackiej. — Izrael Korman za paserstwo. — Markus Fiderer jako poszukiwany za oszustwo. — Juljusz Zygmunt Paar, Jakób Kowalczuk, Julja Doringer, wszyscy za kradzież.

CELEM ODSTAWIENIA DO MIEJSCA PRZYNALEŻNOŚCI policja przytrzymała Antoniego Południewskiego zamieszkałego w Zachtce pow. Włodzimierz Wołyński oraz Władysława Ruszalę zam. w Pinskach pow. Brody.

WYŁUDZENIE POD PRZYRZECZENIEM MAŁŻEŃSTWA. Katarzyna Łojek zamieszkała przy ul. Gródeckiej 32 doniosła policji, że niejaki Włodzimierz Winnicki zam. przy ul. Gródeckiej l. 41 wyłudził od niej pod przyrzeczeniem małżeństwa kwotę 5600 zł.

NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI. Magdalena Łupińska zamieszkała przy ul. Glinianskiej 16 doniosła policji, że niejaki Leszek Gabrjel zamieszkały w tej samej realności stale się jej odgraża.

Spadek z Ameryki.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, na podstawie sprawozdania konsulatu R. P. w Pittsburgh'u, że dnia 29 grudnia 1928 r. zmarł w Pittsburgh'u, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Józef Błażejewski, pozostawiając spadek wartości około 250.— dolarów, oraz ubezpieczenie na 240.— dolarów, w towarzystwie asekuracyjnem „John Hancock Mutual Life Insurance Company“, płatne na rzecz siostry Katarzyny Wiśniewskiej.

Zmarły pochodził rzekomo z b. zaboru austrjackiego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzywa Katarzynę Wiśniewską, oraz inne osoby, uprawnione do spadku, by prawa swe zgłosiły w powyższym konsulacie, przesyłając podania, zaopatrzone w znaczki stemplowe na sumę 12 zł. pod adresem:

Consulate of Poland, Pittsburg, Par 249. N. Craigstreet U. S. A.

Z płonących Indyj.

Ciekawy obraz dzisiejszego Bombaju, trzeciego co do wielkości miasta imperjum brytyjskiego maluje w jednym z ostatnich numerów „Gazeta Polska".

Miasto do niedawna kipiące życiem, bogate, ruchliwe, wesołe — dziś jest najdoskonalszem, najwierniejszem zwierciadłem przeżywanej przez Indje tragedji. Okręty nieruchomo tkwią na kotwicach, tysiące pak z towarami zalega mola, tysiące tysięcy niewyładowanych bali bawełny oczekuje na robotników portowych.

Po przybyciu do miasta to wrażenie martwoty potęguje się jeszcze. Sklepy hinduskie pozamykane, angielskie wprawdzie otwarte, ale brak w nich kupujących, bo ogłoszony przez niepodległościowców bojkot towarów obcych zabrania Hindusom wchodzić do tych sklepów. Tysiące, jeżeli nie tysiące tysięcy zwolenników Gandhiego przebiega kraj w białych turbanach, wznosząc okrzyki: „Precz z towarami angielskiemi!" Tysiące kobiet z najwyższych sfer towarzyskich Indji porzuciło jedwabie i wełny i ubierają się w „szaty poświęcenia" z żółtego khaddaru (ręczna tkanina bawełniana). Dalej od nich idące członkinie Satyagraha tworzą „Ligę palenia towarów angielskich". Nie chcą kupować u Anglików robotnicy i rzemieślnicy, ogłosili bojkot ich towarów właściciele domów. Nawet dzieci szkolne, posłuszne hasłu „porzucić książki dla buntu", biorą udział w tej antybrytyjskiej kampanji. I tak w całym prawie kraju.

Ale dla Anglji, dla dalszego rozwopu anglo-indyjskich stosunków, najważniejszem jest to, co się dzieje w samym Bombaju. Dwa czynniki składają się na to, a więc: po pierwsze Bombaj jest centrum handlowem i przemysłowem Indji i dokładniej niż każde inne miasto odzwierciadla żądania i nastroje mas pracujących. Po drugie — sam Gandhi wybrał Bombaj na teren swych politycznych doświadczeń. Tu rozegrał się pierwszy akt indyjskiej tragedji — niektórzy spodziewają się, że tu również rozegra się jej akt ostatni.

To też dziś w Bombaj wpatrują się oczy całych Indji, a przyznać trzeba, że mało życzliwych dla Anglików spojrzeń pada od tych oczu...

Z ogólnej liczby mieszkańców Indji odliczyć należy 70.000.000 poddanych udzielnych książąt. Tych nie objął ruch Gandhiego. Dalej, około 70.000.000 muzułmanów. Wreszcie Indusów chrześcijan i parjasów, którzy stanowią znowu około 70.000.000. Anglicy pocieszają się, że Gandhiści są mniejszością. Ale ta mniejszość jest zorganizowana, podczas gdy jej przeciwnicy, a raczej nie-zwolennicy, są do dziś pod względem organizacyjnym masą napół płynna, którą łatwo przeciągnąć na tę lub inną stronę. Zwłaszcza muzułmanie, którzy już nieraz okazali zupełną solidarność z gandhistami, są elementem, na którym rząd angielski nie może niczego budować, mają bowiem i muzułmanie swoje porachunki z Anglikami — nie trzeba zapominać o Palestynie...

Kupcy angielscy prędzej od polityków zrozumieli, że dumna zasada brytyjska: „Musimy być w Indjach panami, albo z Indji wyjść!" nie da się tym razem zastosować do konfliktu anglo-indyjskiego. To też coraz wyraźniej dają się słyszeć głosy, żа należy skłonić Hindusów do odwołania bojkotu. W jaki sposób przeprowadzić to „skłanianie" jest rzeczą sporną. Sfery urzędnicze twierdzą, że — siłą. Sfery kupieckie — że na drodze porozumienia. Niedwuznacznie mówią one lordowi Irvinowi, że handel angielski w Indja h ubożeje z dnia na dzień i że nie należy odkładać „porozumienia".

Nowe rozporządzenie dotyczące ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Od dnia 1-go września b. r. weszło w życie nowe rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydane na podstawie ustawy „O ubezpieczeniu pracowników umysłowych" z dnia 24. XI. 1927 r., a dotyczące rejestracji, kontroli i udzielaniu świadczeń z powodu braku pracy pracownikom umysłowym, pozostającym bez pracy.

Rozporządzenie powyższe ustala, iż w celu uzyskania odpowiedniego zajęcia, a w razie niemożności jego utrzymania, w celu uzyskania świadczeń na wypadek braku pracy, bezrobotny pracownik umysłowy winien zarejestrować się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, lub jego ekspozyturze, znajdującej się w powiecie, w którym dana osoba zamieszkuje, lub też w powiatowej Kasie Chorych, o ile w danym powiecie nie ma Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Na obszarze górnośląskiej części Województwa śląskiego należy się rejestrować w komunalnych urzędach pośrednictwa pracy. W miejscowościach odległych od Państw. Urz. Pośred. Pracy i Kas Chorych będą przyjmować do rejestracji urzędy gminne.

Aby uzyskać świadczenia na wypadek braku pracy, winien pozostający bez pracy (po zarejestrowaniu się) zgłosić roszczenie o świadczenia do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych, wykazując, że po zostaje bez pracy z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia i poddawać się wszelkim zarządzeniom kontrolnym w tej mierze.

Roszczenie o świadczenia winien bezrobotny pracownik umysłowy zgłosić w ciągu 6 miesięcy od dnia utracenia zajęcia. O ile zgłoszenie roszczenia nastąpiło w ciągu miesiąca od dnia utracenia pracy, to od tego dnia rozpoczyna się prawo do świadczeń, w razie zaś późniejszego zgłoszenia od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym uskuteczniono zgłoszenie. Przy zgłaszaniu roszczenia należy przedstawić: kartę ubezpieczeniową (Zakł. Ubezp. Pracow. Umysł.), legitymację poszukującego pracy, (wydaną przez instytucje rejestrującą poszukujących pracy) i zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy (z ostatniej posady). Pracodawca w żadnym wypadku nie może uchylić się od wydania zaświadczenia. bez względu na powód zwolnienia.

Bezrobotny pracownik umysłowy, posiadający na utrzymaniu rodzinę, winien przedstawić zaświadczenie o stanie rodzinnym, wydane przez urząd gminny (w gminach wiejskich), właściciela domu (w gminie miejskiej), na podstawie ksiąg meldunkowych. Zaświadczenia takie nie podlegają opłacie stemplowej. Zasiłki z powodu braku pracy wypłaca w ostatnich dniach każdego miesiąca instytucja wskazana przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

O otrzymaniu pracy zarobkowej, chociażby krótkotrwałej, o śmierci którejkolwiek z osób znajdującej się na utrzymaniu bezrobotnego i o każdej okoliczności, mającej wpływ na ocene prawa do świadczeń i na wysokość świadczeń, należy niezwłocznie zawiadomić Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych.

Ile ludności liczy Polska?

W dniu 1 stycznia 1930 ilość mieszkańców Polski wynosiła 30.7 miljonów; o 3,5 miljonów więcej niż dn. 30 września 1921. Wobec tego na 1 km² przypada przeciętnie 79 osób w Woj. połudn. 104, centralnych 94, zachodn. 93, wschodnich 42; odsetek ludności wiejskiej wynosi 74, miejskiej 24. Przyrost naturalny według przeciętnej rocznej 1925/29 wynosi na 1000 mieszkańców 15,9 i jest poza Rosją europejską (23,6) największy w Europie. Pod względem przyrostu ludności kroczy za Polską Holandja (14,9), Litwa (13,2), Portugalja (13) i Rumunja (12,3). Z dalszych sąsiadów wykazują Niemcy 7, Czechosłowacja 8,1, w m. Gdańsk 10,1.

Porównawcze dane co do gęstości zaludnienia wykazują na 1 km.²: Anglja 186, Niemcy 136, Włochy 132, Czechosłowacja 103, Francja 74, Rumunja 60, Jugosławja 53, Litwa 41, Stany Zjednoczone Am. P. 15, Rosja 7.

Miast ponad 100 tys. liczy Polska 10: Warszawa — 1,109, Łódź — 607, Poznań — 248, Lwów — 241, Kraków — 211, Wilno — 202, Katowice — 128, Lublin — 119, Bydgoszcz — 118 i Sosnowiec 103 tys. (dane na 1/1 1930). Większe niż Warszawa są w Europie stolice: Londyn 7,8, Berlin 4, Paryż 2,9, Moskwa 2, Wiedeń 1,9, Petersburg (Leningrad) 1,6, Budapeszt 1,2 milj. mieszkańców.

Tylko konie pełnej krwi angielskiej

będą mogły przybywać z zagranicy na wyścigi.

W numerze 53 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej mieści się rozporządzenie Ministra Rolnictwa w sprawie sprowadzenia (przywozu) z zagranicy koni do uczestniczenia w wyścigach.

Każdy koń sprowadzony w tym celu z zagranicy winien być zaopatrzony w jednostkowe świadectwo zdrowia i świadectwo o wpisaniu do księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej.

O mającem nastąpić sprowadzeniu konia posiadacz jego obowiązany jest zawiadomić powiatową władzę administracji ogólnej, właściwą dla obszaru, na którym znajduje się stacja wejściowa, co najmniej na 12 godzin przed sprowadzeniem konia na stację wejściową. Każdy wprowadzony koń podlega badaniu na granicznej stacji wejściowej przez państwowego lekarza weterynaryjnego. W ciągu 14 dni, licząc od dnia przeprowadzenia konia przez granicę polską, koń winien być trzymany w odosobnieniu od koni krajowych, z wyjątkiem styczności na torze wyścigowym lub treningowym.

Katastrofa samolotu.

Lublin, 7 sierpnia. (PAT). Dnia 5 bm. na polach wsi Katen, powiatu garwolińskiego samolot Aeroklubu akademickiego w Poznaniu prowadzony przez pilota Ludwika Jana Rosińskiego, podczas przymusowego lądowania uległ zupełnemu zniszczeniu. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenia prowadzą władze wojskowe.

Walki w Chinach.

Szanghaj, 7 sierpnia. (PAT). Oddział składający się z 110 żołnierzy angielskich odjeżdża stąd w dniu dzisiejszym do Hankou. Następny oddział ma odjechać w piątek. Do Hankou udał się również oddział składający się z 300 marynarzy japońskich poczem nastąpi wysyłka dalszych posiłków.

Zgon Zygfryda Wagnera.

Berlin, (tel. wł.). W Beyreuth zmarł Zygfryd Wagner syn znakomitego kompozytora Ryszarda Wagnera oraz jego żony Cosimy. Urodził się on 6 czerwca 1869. Początkowo studjował architekturę, następnie jednak stał się kompozytorem oraz znakomitym dyrygentem orkiestry.

Ten, który czytał z gwiazd.

W małej mieścinie Ospedale Maggiore, niedaleko Medjolanu zmarł przed niedawnym czasem „Professore" Chionio, jedna z najpopularniejszych postaci miasteczka. Gdyby jego życie przypadło było o kilka wieków wstecz, byłby prawdopodobnie spłonął na stosie jako czarownik lub też byłby się stał słynnym jak Seni, astronom Wallensteina.

Było to w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, kiedy w Turynie, w pierwszym dniu każdego miesiąca, sprzedawcy gazet wywoływali dziwne pisemko: maleńki zeszycik, w pomarańczowej okładce, ze złotem słońcem w pośrodku: „Il tempo che faraà" (Najbliższa pogoda). Treść mówiła dokładnie na każdy dzień, czy będzie słońce czy deszcz, burza, grad lub śnieg. Autor, który tytułował się „Proffessore" był szewcem a zajmował się w odróżnieniu od Hanza Sachsa nie poezją, lecz astronomją. Ukończył wprawdzie tylko szkołę powszechną, przestudjował jednak wiele książek astronomicznych i meteorologicznych. Ciągnęły go zwłaszcza gwiazdy, którym przypisywał szczególny wpływ nietylko na porę, lecz i na losy człowieka.

Roiło się zawsze od tłumu ludzi w małym jego kramiku. Przybywały zaś tu nietylko stare, zabobonne baby ale owszem ludzie wszelkich stanów i zawodów, którzy chcieli wiedzieć czy zapowiada się dobra pogoda dla ich podróży.

Tak tedy zarabiał Chionio sporo pieniędzy, porzucił wkońcu swoje rzemiosło i żył tylko dla swej „wiedzy". Wielkie plany snuł na temat przyszłości swego syna; miał poświęcić się astronomji i zostać prawdziwym profesorem.

Ale nadeszła wojna. Syn umarł a Chionio stał się złamanym człowiekiem. Przestało wychodzić pomarańczowe pisemko bo ważniejszemi, niźli pogoda, stały się komunikaty z placu boju. Nie ukazało się ono więcej i po zawarciu pokoju a w nędzy i zapomnieniu pędził Chionio resztę swych dni aż w końcu poszedł ku gwiazdom, ku którym tak bardzo tęsknił przez całe swe życie. Gd.

Sierpień

w naszych uzdrowiskach!

KRYNICA. Sezon w całej pełni. Po dłuższym okresie zmiennej pogody i dni chłodnych, zaświeciło nad Krynicą prawdziwie sierpniowe słońce. Jest to wielkiem dobrodziejstwem nietylko dla zwolenników wycieczek, lecz także dla amatorów kąpieli słonecznych i powietrznych, z których można korzystać w tutejszym Zakładzie, wyposażonym bogato we wszelkie przyrządy gimnastyczne i gry towarzyskie. Po wyjeździe zespołu operetkowego Miej. Teatru Lwowskiego do Krakowa, rozpoczął dnia 2 sierpnia swoje występy zespół dramatyczny. Bawią obecnie na kuracji w Krynicy: b. Prezydent Wojciechowski, Wiceminister Pieracki, Biskup Okoniewski i wiele innych osobistości ze świata naukowego, politycznego i artystycznego. Wybierającym się do Krynicy udziela wszelkich informacyj Centrala Propagandy Turystyki i Uzdrowisk „Orbis", we wszystkich swoich oddziałach. (Krynica — budynek teatru).

Precz z marynarką i kamizelką!

Jeszcze przed kilkoma laty na samą myśl o tem rumieniłyby się wszystkie panienki, a matrony w indygnacji załamywałyby ręce i odwracałyby zgorszone twarze. Mężczyzna bez marynarki i kamizelki, ba bez krawata i kołnierza, ba, nawet z krótkiemi rękawami u koszuli! Dziś, jest to na porządku dziennym. Czego nie zrobiła propaganda, zrobiły tegoroczne upały. Nawet w parlamencie niemieckim zjawił się jeden z **posłów bez marynarki** i zwyczaj ten prędko zdobył sobie prawo obywatelstwa. Narazie największą popularnością cieszy się koszula niebieska bawełniana, z granatowym krawatem. W Ameryce zresztą panowie poszli jeszcze dalej. Tam wyrzucono z garderoby i spodnie a na ich miejsce wprowadzono krótkie po kolana, otwarte u dołu, a zatem przewiewne spodenki.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Nowa polska taryfa celna.

Komisja międzyministerjalna do prac nad nową taryfą celną.

Posiedzenia komisji międzyministerjalnej do prac nad nową taryfą celną na okres letni, począwszy od dn. 1 lipca, uległy przerwie na przeciąg 2 miesięcy, natomiast prace sekretarjatu trwają w dalszym ciągu nad utworzeniem zakończonej całości z materjałów, rozpatrzonych przez komisję.

Z materjałów opracowanych przez 4 komisje gospodarcze, do dn. 1 lipca zostały rozpatrzone całkowicie materjały 2 komisyj: rolnej i chemicznej.

Obejmuje to działy, dotyczące:

1) zwierząt, płodów rolnych, przetworów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego;

2) wytworów pochodzenia mineralnego, wyrobów kamieniarskich, ceramicznych i szklanych;

3) przetworów chemicznych, farmaceutycznych i farb;

4) skór, futer i wyrobów skórzanych;

5) kauczuku, gumy i wyrobów gumowych;

6) papierów i wyrobów z papieru;

7) materjałów wybuchowych;

8) produktów naftowych;

9) tłuszczów.

Materjały, rozpatrywane na posiedzeniach komisji międzyministerjalnej, są następnie opracowywane w sekretarjacie.

Korzystając z przerwy, sekretarjat prowadzi intensywną pracę nad wykończeniem tych wszystkich działów, które zostały rozpatrzone przez komisję międzyministerjalną, przygotowując materjały do ostatecznego etapu prac, jakim będzie zatwierdzenie i ogłoszenie nowej taryfy celnej.

Materjały te są tymczasem niedostępne dla stron, jednakże przed ostatecznem zatwierdzeniem i wprowadzeniem w życie nowej taryfy celnej prawdopodobnie będą podane do wiadomości i wypowiedzenia się sferom zainteresowanym.

Co się tyczy prac nad materjałami pozostałych 2 komisyj gospodarczych, włókienniczej i metalowo-mechanicznej, rozpatrywanie ich już się rozpoczęło i jest w toku.

Pierwsze posiedzenie komisji międzyministerjalnej, na którem był rozpatrywany dział metali, odbyło się w dn. 14 kwietnia r. b. Od tej daty, copprawda z pewnemi wyjątkami, posiedzenia komisji były poświęcone materjałom komisji metalowo-mechanicznej na zmianę z działem włókienniczym.

Prace te obecnie uległy letniej przerwie, aby rozpocząć się normalnie we wrześniu r. b.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 298/30/6. Edykt. **Dnia 27 sierpnia 1930** godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności whl. 49 gminy Soroki składającej się z pgr. lkat. 853, 854, 855, 1140, 1142, 1366/1, 1762/2, 2485/1, 1624, 560 i 561. Wartość szacunkowa 11902 zł. 50 gr. Najniższa oferta 7935 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie Oddziału egzekucyjnego. 7321

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gwoździec, 5 lipca 1930.

E. V. 7778/29. **Edykt.** W sprawie egzekucyjnej: Wierzyciel Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu przez generalnego pełnomocnika adw. dra Martynowicza. Zobowiązany: **Jakób Leppert właściciel kawiarni w Drohobyczu ul. Mickiewicza.** Pto 3284 zł. 27 gr. zpn. **Celem ściągnięcia** wymienionej pretensji na **polecenie Sądu** z 26/X 1929 E. V. 7778/29/1 od **będzie się** dnia 22 VIII 1930 o godzinie 10-tej rano, na miejscu przy ul. Mickiewicza w kawiarni zobowiązanego licytacyjne wydzierżawienie przedsiębiorstwa przemysłowego restauracyjno-kawiarnianego cukierni i pokoju do śniadań wraz z koncesją skarbową napojów alkoholowych zobowiązanego własnych. Wymienione prawo ocenione zostało na 10.000 zł. rocznie. Cena szacunkowa jest najniższą ofertą. Sprzedaż odbywa się będzie sposobem sprzedaży przymusowej ruchomości. Prawa te wydzierżawione być maią na 1 rok. 7320

Komornik Sądu powiatowego
Drohobycz, dnia 22 lipca 1930.

E. 8/30. Edykt licytacyjny. W sprawie **egzekucyjnej Zarządu** powiatowego w Horodence przeciw Bazylemu Łęczowskiemu Jana w Rakowcu pto. 150 zł. zpn. odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 25 sierpnia 1930 licytacja a) 1/4 część pbud. lk. 217 z chatą, szopą, z gruszami, 6 wierzbami i murem, dalej 1/4 część pg. 421/7 z 4 dębami, 25 wiśniami, 5 czereśniami, 4 jabłoniami i 3 gruszami 1/4 część pgr. 1724 i 1725 ks. gr. gm. Rakowiec, b) 1/24 część pgr. lk. 1729 ks. gr. gm. Rakowiec whl. 226 i 227 zobowiązanego własnych o wartości szacunkowej 469 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 314 zł. 10 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich wierzycieli rzeczowo uprawnionych do zgłoszenia swych praw dotyczących powyższej realności.

Sąd powiatowy
Obertyn, dnia 18 lipca 1930. 7323

E. 2059/29. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej dra Jarosława Kaczmarczyka w Muszynie przeciw Teodorowi i Annie Hurejom w Miliku o 20 dol. amer. zpn. odbędzie się licytacja realności lwh. 3220 gm. Milik dnia 26 września 1930 o godz. 9 w Sądzie powiatowym w Muszynie. Cena szacunkowa 2916 zł. 76 gr. Najniższa oferta 1944 zł. 52 gr. Warunki licytacyjne można przeglądać przed licytacją w Sądzie. 731

Sąd powiatowy
Muszyna, dnia 26 lipca 1930.

E. 1754/29/12. Edykt licytacyjny Na wniosek wierzyciela pop. Juljusza Iranyi w Wiedniu odbędzie się w tut. Sądzie dnia 17 września 1930 godz. 9 Nr. Sali 13 licytacja realności 33/100 części whl. 251 ks. gr. gm. Bolechów ruski składającej się z pobud. 400/1 obsz. 23 ar. 70 m kw. na której stoi dom mieszkalny jednopiątrowy z drzewa i budynek garbarni nieczynnej z przynależnościami oraz pgr. 710/1 obsz. 4 ar. 38 m. kw. 712/1 obszaru 14 arów 89 m. kw. oraz przynależności 31 m. parkanu z desek, 15 m. sztachetów, brama wjazdowa, pompa żelazna. Cena szacunkowa wraz z przynależnościami 14.482 zł. 51 gr. Najniższa oferta 7241 zł. 26 gr. 7319

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bolechów, dnia 7 lipca 1930.

E. 1126/30/5. Edykt licytacyjny. Dnia 10 września 1930 o godzinie 10 i pół przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr 10 publiczna sprzedaż realności lwh. 240 gminy Olszówka Józefy Kuczajowej własnej. Nieruchomość tą oszacowano na 12925 zł. najniższa oferta 8616 zł. 66 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7322

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 3 lipca 1930.

E. III. 1876/29. Edykt licytacyjny. Dnia 9 października 1930 r. o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż połowy realności whl. 24 gm. Jazowsko oszacowanej na 11.375 zł. najniższa oferta 7.583 zł. z przynależnościami.

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, 25 lipca 1930.

E. III. 1739/29.Edykt licytacyjny. Dnia 24 września 1930 r. o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż 1/4 części realności whl. 1261 gminy Stary Sącz oszacowanej na 1003 zł. najniższa oferta 668.67 zł., oraz 1/4 części realności whl. 1370 tej gminy oszacowanej na 37 zł. najniższa oferta 24.67 zł. z **przynależnościami.** 7313

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, 17 lipca 1930 r.

E. III. 2397/29. Edykt licytacyjny. Dnia 1 października 1930 r. o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż całej realności whl. 21 gm. Rytro oszacowanej na 4673 zł., najniższa oferta 3115.33 zł. połowy realności whl. 136 oszacowanej na 254 zł., najniższa oferta 169.33 zl. połowy realności whl. 137 oszacowanej na 407 zł. najniższa oferta 271.33 zł. połowy realności whl. 362 oszacowanej na 530 zł. najniższa oferta 353,33 zł. połowy realności whl. 374 oszacowanej na 2204 zł., najniższa oferta 1469.33 zł. oraz całej realności whl. 386 wszystko w gminie kat. Rytro oszacowanej na 4618 zł., najniższa oferta 3078.67 zł. z przynależnościami. 7312

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, dnia 24 lipca 1930 r.

E. III. 1635/29. Edykt licytacyjny. Dnia 10 września 1930 r. o godzinie 10.30 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż całej realności whl. 318 gminy Olszana oszacowanej na 8694 zł. najniższa oferta 5796 zł. 7311

Sąd powiatowy.
Stary Sącz, 15 lipca 1930.

E. 1836/29. Edykt licytacyjny. Dnia 28 sierpnia 1930 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja połowy realności whl. 717 gminy Bochnia składającej się z parceli budowlanej i grutowej obszaru 216 sążni oraz domu, stajenki i stodoły. Oszacowanie 2.200 zł. Najniższa cena 1.100 zł. Warunki i akta do przejrzenia. 7295

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bochnia, dnia 10 czerwca 1930.

E. 565/29. Edykt licytacyjny. Dnia 9 września 1930 o godzinie 9 rano w podpisanym Sądzie biuro Nr. 8 odbędzie się licytacja realności whl. 782 gminy Filipowice obszaru 2 morgi 1047 sążni kw. z domem drewnianym i przynależnościami. Wartość szacunkowa wynosi 4.284.70 zl., najniższa oferta wynosi 3200 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalna należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. 7305

Sąd grodzki, Oddział II.
Krzeszowice, 25 maja 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa I. 82/30/21. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Hirscha Kranza kupca w Krakowie ul. Meiselsa 13 jest zastanowiono.

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny. 7277
Kraków, dnia 3 lipca 1930 r.

Sa 108/30/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chiela Leidnera w Krakowie ul. Krakowska 4. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Jakób Lieber adw. w Krakowie Sebastjana 13. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 I. p. dnia 5 czerwca 1930 r. o godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 maja br. 7278

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 2 maja 1930.

S. I. 27/30/2. Otwarcie konkursu do majątku Firmy „Aprowizacja Miast" Ska z ogr. odp. w Krakowie Florjańska, wpisano w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej. Komisarz konkursowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca masy dr. Tadeusz Jakubowski adw. w Krakowie ul. Siemiradzkiego. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55 dnia 17 lipca 1930 r. o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 września 1930 r. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 29 września br. o godz. 10 przedpołudniem. 7279

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, 8 lipca 1930 r.

Sa I. 144/30/5. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Bergmana kupca w Krakowie, Grodzka 13. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Leon Nehmer adw. w Krakowie, Szewska l. 7. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 58 dnia 31 lipca 1930 r. o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelnosci do 26 lipca br. 7280

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 28 czerwca 1930 r.

S. I. 24/30/2. Otwarcie konkursu do majątku Fmy Krakowska Fka. Karoserji Ska. z o. o. w Krakowie przez zawiadowców inż. Oswalda Beresa ul. Filipa 7 i Teodora Silberberga ul. Łobzowska 7, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej. Komisarz konkursowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca masy dr. Ernest Ader adw. w Krakowie, Straszewskiego 25. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 58 dnia 10 lipca 1930 o godz. 1 popołudniu. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie 4 września 1930 r. o godz. 1 popołudniu. 7281

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 28 czerwca 1930 r.

Sa 146/30/10. W sprawie ugodowej Peltila Stama kupca we Lwowie zwalnia się adwokata dra Leona Knolla z czynności zarządcy ugodowego a w jego miejsce ustanawia się zarządcą Kahanego Mojżesza Mandla kupca, Lwów Sykstuska 23. 7289

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 31 lipca 1930.

Sa I. 136/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Grossfelda kupca w Krakowie ul. Sebastjana 16. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Henryk Herstein adw. w Krakowie, Sebastjana 13. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 31 lipca 1930 r. o godz. 10½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 lipca br. 7282

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 28 czerwca 1930 r.

Sa I. 166/30/3. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Marji Bromberg właścicielki prot. firmy „Dom handlowo-komisowy M. Bromberg" w Krakowie ul. Librowszczyzny 3, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Z. Fenichel adw. w Krakowie, ul. Stolarska. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 25 sierpnia 1930 r. o godz. 10-ej przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelnosci do 1 sierpnia br. 7283

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 8 lipca 1930 r.

Sa I. 50/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Altera Enzweiga, kupca w Dukli. Komisarz ugodowy: Fryderyk Rużyczka Naczelnik Sądu powiatowego w Dukli. Zarządca ugodowy dr. Smulowicz, adwokat w Dukli. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, dnia 20 sierpnia 1930 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 sierpnia 1930. 7306

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 12 lipca 1930.

Sa 119/30/21. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Ignacego i Heli Lauer Lwów, Jagiellońska 17, zwalnia się adwokata dra Benjamina Karpa we Lwowie z czynności zarządcy ugodowego a w jego miejsce ustanawia się zarządcą dra Ignacego Lissa we Lwowie. 7291

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 31 lipca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 91/30 4. Dmytro Rybak syn Bazylego i Anastazji, urodzony 17 października 1880 w Bratkowcach, gr. kat. zaginął w niewoli rosyjskiej od roku 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 7

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 14 czerwca 1930.

T. 231/29. Tymko Prytuła, urodzony 23 kwietnia 1891 w Sielcu Bieńków powiat Kamionka str. zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Bałtarowicza w Złoczowie. 7111

Sąd okręgowy.
Złoczów 3 stycznia 1930.

T. 214/29. Mykieta Korżan s. Michała urodzony 27 września 1887 w Hucie połonickiej powiat Kamionka str. zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo z Ewą z Rijów zawarte za rozwiązane, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra W. Teichmana w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 18 stycznia 1930. 7110

T. 213/29. Iwan Wołoszyn urodzony 21 lutego 1888 w Niwicach powiat Radziechów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo z Katarzyną z Jacków zawarte za rozwiązane wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono, do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Schotza w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 7109

Sąd okręgowy.
Złoczów, 18 stycznia 1930.

T. I. 27/30. Edykt. Jakób Urban, syn Antniego i Marji z Niemców, urodzony w Jodłowej 20 marca 1894, żołnierz armji austrjackiej, zaginął na froncie włoskim w r. 1915. Kto ma wiadomości o zaginionym, winien donieść o tem Sądowi w ciągu 6-ciu miesięcy od tego ogłoszenia. 7189

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 16 czerwca 1930.

T. I. 4. 47/30/4. Wdrożenie postępowania clem uznania za zmarłego. Franciszek Pikul, urodzony 12 lutego 1898 r. w Radgoszczy, pow .Dąbrowa, syn Jana i Józefy, jako żołnierz b. austr. 100 p. p. oraz uczestnik wojny światowej na froncie włoskim w r. 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Maschlerowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Franciszka Pikula wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego. 7206

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 17 czerwca 1930.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 7 sierpnia.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Organizacja pracy domowego gospodarstwa", wygł. p. Zofja Królowa. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Balińska (skrz.), Aleksander Dorjan-Sienkiewicz (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 19.00: Rozmaitości i komunikat Samowystarczalności Gospodarczej. — 19.20: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.45: Transmisja Giełdy rolniczej z Warszawy. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja koncertu muzyki lekkiej z. Warszawy. — 20.45: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t.: „Nasze' miasta w roku 1950", wygł. p. S. Różański. — 21.00: Transmisja serenady z Salzburga. — Po transmisji komunikaty z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja z Warszawy: Muzyka taneczna z „Gastronomji", orkiestra Mutzmana.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11; — 1735 Transmisja z Warszawy: „O małoletności i zarządzie majątkiem w tym okresie", wygł. adw. dr. Stanisław Peszyński; — 18.00 Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy orkiesty mandolinistów pod kierownictwem Szczeglowa; — 19.00 Skrzynka pocztowa, omówi p. Leonard Nowakowski; — 19.20 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych; — 19.45 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. Zegar z warsz. obs. astr. wybije godz. ósmą; — 20.00 Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej; — 2.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „W egzotycznej krainie", wygł. p. kpt. Apolonjusz Zarychta: — 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 6 sierpnia 1930

Berlin	168·83·00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	123·87·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·20·75	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·30	Cement	83·75
Londyn	34·40·08	Browary	106·50
Medjolan	36·99·00	Alpiny	23·40
N. Jork	705·95·00	Berg u. Hut.	611·00
Paryż	27·77·50	Poldi Hütten	112·25
Praga	20·93·75	Prager Eisen	685·00
Warszawa	79·48·00	Rima	83·30
Zurych	137·32·00	Skoda	260·25
Renta majowa	1·71·1	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·58·0	Silesia	2·95
Dunaj S. Adria	90·85	Zieleniewski	29·00
Bankverein	18·00	Apollo	11·90
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	23·75	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·30·00	Bank Małop.	0·15
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·50	Karpaty	3·02
Hipoteczny	60·00	Galicja	20·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 7 sierpnia.

Na giełdzie akc. ruch żywszy, tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 7 sierpnia.

Na giełdzie zboż. żyto lekko zwyżkuje, tendencja utrzymana, usp. spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 sierpnia 1930

Bank Dysk.	115·00	Modrzejów	09·00
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	58·50
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	16·00
Bank Polski	165·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	58·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	83·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	110·00
Warsz. cuk.	35·00	Borkowski	05·00
Węgiel	40·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	18·50
Bank Zachod.	72·00	Spirytus	23·00
Firlej	29·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 113·50
5% pożyczka dolarowa 65·75
5% pożyczka konwersyjna 55·50
5% pożyczka kolejowa 1920 103·50
6% pożyczka dolarowa 1920 78·00
7% pożyczka stabilizacyjna 88·25
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 51·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Bankn Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 sierpnia 1930

Dolary St. Zj.	8·90·00	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·72·00	Holandja	358·95·00
Kopenhaga	239·00·00	Londyn	43·40·25
Nowy Jork	8·90·00	Paryż	35·05·00
Berlin	212·93·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·42·00	Szwajcarja	173·29·00
Sztokholm	239·79·00	Wiedeń	125·75·00
Włochy	46·69·00	Gdańsk (of.)	173·60

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację osobistą Józefa Podufałego, wystawioną przez PKU. Kołomyja. 7294/3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową i dowód osobisty na nazwisko Mozes Klüger. 7324

BILANS SUROWY Akcyjnego Banku Hipotecznego

na dzień 30 czerwca 1930 r.

STAN CZYNNY	Zł.	Zł.
Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim i P. K. O.		596.302·94
Waluty zagraniczne		1,127.956·06
Papiery wartościowe		
a) papiery państwowe	155.419·82	
b) listy zastawne	2,532.951·30	
c) obligacje	10.657·52	
d) akcje	9.853·42	2,708.882·06
Udziały i akcje w przedsięb. konsorc.		1,082.598·46
Papiery wartościowe ustawowego kapitału zapasowego		299.945·31
Banki krajowe		3,251.796·33
Banki zagraniczne		1,481.183·23
Weksle zdyskontowane		27.103.903·31
Weksle protestowane		1,349.610·71
Rachunki bieżące (salda debetowe)		
a) zabezpieczone	20,527.972·82	
b) niezabezpieczone	1,858.316·20	22,386.289·02
Pożyczki terminowe		3,150.870·83
Ruchomości		3.218·05
Nieruchomości		4,544.625·44
Koszty handlowe i administr. nieruch.		1,726.222·42
Rachunki Oddziałów		5,031.948·24
Długoterminowe pożyczki hipoteczne		29,256.206·—
Różne rachunki		327.040·18
Aktywa oddziału kredytu długotermin.		2,426.172.93
		107,854.771.52
Gwarancje zł.		2,784.102·63
Inkaso		6,944.338·79

STAN BIERNY	Zł.	Zł.
Kapitały własne		
a) zakładowy	1,000.000·—	
b) zapasowy	1,849.891·64	
c) inne rezerwy	902.235·45	
d) fundusz amortyzacyjoy	275.645·01	8,027.772·10
Wkłady		
a) terminowe	9,457.509·81	
b) a vista	1,402.838·44	
c) na książeczki wkładkowe	24,016.669·34	34,877.017·59
Rachunki bieżące (salda kredyt.)		5,123.355·07
Zobowiązania inkasowe		46.585·94
Redyskonto weksli		6,294.764·86
Banki krajowe		2,505.199·46
Banki zagraniczne		9,387.124·89
Fundusz emerytalny i fundusze wieczyste		43.127·23
Procenty, prowizje i różne zyski		3,346.151·83
Rachunki Oddziałów		5,036.862·56
Zyski z lat ubiegłych		270.345·54
Listy zastawne		29,256.206·—
Różne rachunki		1,234.715·25
Pasywa oddziału kredytu długotermin.		2,405.543·20
		107,854.771·52

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 36)

Błękitny Packard.

Ala śmiała się do rozpuku, ocierając resztki łez:

— No, chyba Dunin ma lepszy gust, co cielu?

— Pies go tam wi — odpowiedziała Ulisia. — Z chłopami nigdy niewiadomo — pan czy parobek. A czy on czasem nie wywąchał, że panienka łasa na jego majątek? Bo to oni niby głupcy, ale czasami przejrzą kobietę nawylot.

Ala skamieniała.

Ciotka roześmiała się lekceważąco.

— Mówicie od rzeczy, moi kochani. — Zwróciła się do siostrzenicy. — Ten wzgląd nie może wchodzić w grę. Naprawdę zakochany mężczyzna nic sobie nie robi z takich rzeczy. Janusz, Juljusz i paru innych wiedzą, że jesteś interesowna, a jednak...

— Prawda, tylko, że on nie jest zakochany.

— W danym wypadku nie stanowi to różnicy. Nie zakochałby się w tobie dlatego tylko, że byłabyś bezinteresowna.

— Prawda.

Konferencja przeciągnęła się prawie do świtu. Ala zakomunikowała ciotce, że Janusz dziwnie się zmienił w ciągu ostatnich dni, że przestał jej robić sceny zazdrości o Dunina i co dziwniejsze, zaprzyjaźnili się z sobą.

Ciotka zmarszczyła brwi.

— To mi się niepodoba. Zły znak, jeżeli zakochany zaprzyjaźnia się z rywalem, rzeczywistym czy domniemanym.

— I mnie się to niepodoba. Ostatnio nie prowokowałam Janusza i byłam dla niego dobra, żeby mi nie przeszkadzał z Duninem, lecz widząc, że się za bardzo zbliżyli, zastosowałam zwykłe środki na obudzenie zazdrości.

— Poskutkowało?

— Początkowo. Patrzył na Dunina przez jeden dzień nabiegłemi krwią oczyma i nagle powrócili obaj do braterskiej idylli. Coś w tem jest.

— W każdym razie niewyraźna sprawa. A jak tam Siński?

— Bez zarzutu. Teraz już jestem pewna, że jest we mnie zakochany. Skarży się, że go zaniedbuję i robi mi sceny zazdrości o Dunina. On zazdrosny — to dużo, prawda? Doniedawna chodziło mu tylko o... podbój, teraz zaczynam przewidywać, że mi się niedługo oświadczy. Przynajmniej mam tę pociechę.

— Dobrze. Nie zniechęcaj go — rzekła ciotka. — A Olszyński?

— O, z tym mam kłopot. Zawsze był spokojny, jakby nie wierząc, że się kiedyś na kogoś zdecyduję, ale teraz zaczyna się widocznie obawiać, że mnie straci.

— Osioł. A Lichtstein?

— Oświadczył mi się. Dałam bezwarunkowego kosza. Wstyd mieć taką reklamę. Wygląda jak rzeźnik i niema żadnego obycia. Typowy n o u v e a u r i c h e. Dziwne, że jego siostry tak się wypolerowały. Groził mi, że się zastrzeli.

— Nie byłoby czego żałować. Ale z tym Duninem trzeba k o n i e c z n i e coś zrobić. Najlepiejby było, żeby ciebie zastano w jego pokoju, albo jego w twoim — w jakiejś niecenzuralnej godzinie, rozumiesz — i żeby się wieść o tem rozniosła po całem wybrzeżu. Już jabym się o to postarała.

— No, dobrze, ale jeżeli on się spostrzeże, że to była pułapka i nie oświadczy się?

— Oświadczy się. Już ja ci za to ręczę. Potrafię go przyprzeć do muru.

— Dobrze — rzekła z wahaniem Ala. — Plan zasadniczo dobry, tylko jak go przeprowadzić?

— Mnie to zostaw. Zastanowię się i potem ci powiem. A teraz idź spać, bo będziesz miała jutro podbite oczy. Ale, ale, czy Dunin wie, gdzie my mieszkamy?

— Chyba nie. Pokazywałam mu raz naszą willę — zdaleka — sądzę, że nie zwrócił uwagi. Był jakiś roztargniony i nie słuchał nawet, co mówiłam.

— To dobrze.

— Może jednak źle się stało, że go do nas nie zaprosiłam, ale to ze względu na Janusza i Sińskiego. Nie chcę, żeby mi robili awantury.

— Dobrze się stało. Zobaczysz. No, idź już spać.

Ala odeszła posłusznie do swego pokoiku. Była podniecona i niespokojna. Myśl o Duninie nie dawała jej spokoju. Nie kochała się w nim, o, nie! Była za praktyczną osóbką, żeby stracić głowę w taki sposób. Coby się stało wtedy ze wszystkiemi ambitnemi planami i marzeniami? Od chwili, gdy przestała być dzieckiem, cały jej światopogląd zamknął się w jednem słowie: „karjera". Chciała być bogata, stroić się, królować, olśniewać... Poza tem nie istniało dla niej nic. W sercu jej nie drgała ani jedna struna bezinteresownej uczuciowości. Nie kochała nikogo, absolutnie nikogo, pozwalała zato kochać siebie i uważała, że ma prawo do podziwu i miłości całego świata.

(C. d. n.).

...ukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17. telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.